RYNEK PAPIERNICZY

NIEZALEŻNY ORGAN FACHOWY I PROPAGANDOWY DLA HANDLU I PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO, ARTYK. PISMIENNYCH I URZĄDZEN BIUROWYCH - ZABAWKARSTWA - PRZEMYSŁU I HANDLU TAPECIARSKIEGO ORAZ WSZELKICH GAŁĘZI PRZEMYSŁU PRZERABIAJĄCEGO PAPIER JAK: INTROLIGATORNI - KARTONIARNI ORAZ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO.

WYDAWCA: BOLESŁAW KAPELA, POZNAŃ. WYCHODZI CO 10 i 25 KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO: Bank Przemysłow. - Poznań | Adres: Rynek Papierniczy, Poznań, Wrocławska 18 Telefon 1826, 1827, 2832 | Konto czekowe: P. K. O. Poznań, 208-680

Przedpłata: Prenumerata numeru pod opaską w kraju 2,40 zł kwartalnie; Prenumerata numeru pod opaską zagranicę 3,60 zł kw.
Ogłoszenia: 1/1 strona 120 zł., 1/2 str. 70 zł., 1/4 str. 40 zł., 1/8 str. 20 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5,50 zł. Na stronie tytułowej i w tekscie 100%, na stronie II, III i IV okładki 50% nadwyżki. Dla poszukujących posad 50% opustu. — Rabatu udzielamy przy ogłoszeniach 3 razowych 10%, przy 6-ciu razowych 15%, przy 12-tu razowych 20%, przy ogłoszeniach stałych 25%.

Nr. 17 **Poznań, dnia 10 grudnia 1927** **Rok I**

Kredyty.

I.

Dużo można o nich powiedzieć! Kto chce kredytu uzyskać, chciałby wiedzieć, jak go można dostać; kto zaś kredytu udziela, chciałby wiedzieć, jak go można dać. Dalszemi kwestjami kredytu są gwarancje, stopa procentowa, zwrot pożyczki. Kto wydaje rzeczy lub pieniądze, nie umawiając się o zwrot tychże, czyni darowiznę. Pomiędzy kredytem polegającym na gwarancjach (zastawach, poręczeniach) a darowizną, istnieje jeszcze jedna forma kredytu: kredyt osobowy. Trzeba nam temsamem rozróżniać zasadniczo dwa rodzaje kredytu: kredyt rzeczowy i kredyt osobowy.

Obok powyższych istnieje jeszcze szereg różnic znamiennych w kwestjach kredytowych. Kto bierze towary na kredyt, mówi o kredycie towarowym, kto się z kredytu utrzymuje, żyje z kredytu konsumpcyjnego. Jeśli jednak weźmiemy kredyt, aby tworzyć nowe wartości, to nazwiemy go kredytem produktywnym. Podobnie, jak się udziela kredytu celem tworzenia nowych wartości, udziela się go taksamo przedsiębiorstwom handlowem. Każdy kredyt jest jednak zawsze (obojętnie do jakiego celu służy) albo kredytem osobowym, albo rzeczowym. Podział ten jest tak dla kredyt dającego i biorącego sprawą zasadniczą.

Jeśli zapytamy polityka-ekonomistę, jaki rodzaj kredytu zasługuje na wyróżnienie, to odpowie on nam, że kredyt produktywny. Bo tylko ten kredyt jest w stanie wzmóc wytwórczość nowych wartości. Kredyt konsumpcyjny potępia polityk-ekonomista, bo skądżeż będzie mógł ktoś, który go bierze, aby zapewnić sobie utrzymanie, zwrócić pożyczone pieniądze? Jak wszędzie, uznać można też i tu wyjątki, w których kredyt konsumpcyjny jest usprawiedliwiony, np. w wypadku takim, aby komuś pomóc w trudnem położeniu. Skoro dłużnik może dać osobiste gwarancje, że zwróci pożyczoną kwotę po przezwyciężeniu chwilowych trudności, można mu kredytu konsumpcyjnego udzielić.

Kredyt produktywny dzielimy dalej na kredyt zakładowy i kredyt obrotowy. Kredyt zakładowy służy do zakupu gruntów, budowy warsztatów, zakupu maszyn i narzędzi i t. p. Kredyt obrotowy bierzemy na zakup surowców, wypłatę płac robotników itp. Odnośnie do rozporządzalnej gotówki i możliwości spłaty, mówimy tu o kredycie długo- wzgl. krótkoterminowym.

Kto udziela kredytu, oczekuje od dłużnika, że spłaci pożyczoną sumę w dniu płatności. W każdym razie liczy dający kredyt, że pieniądz wypożyczony zostanie mu zwrócony po ubiegu pewnego czasu.

Z kredytem pieniężnym są spokrewnione: wypożyczenie rzeczy i dzierżawa. Przy pożyczeniu pieniędzy staje się pożyczający je, ich czasowym właścicielem, przy pożyczce rzeczowej wzgl. dzierżawie jednakowoż tak nie jest. Pożyczenie przedmiotów i dzierżawa upoważnia dłużnika tylko do tymczasowego eksploatowania pożyczonych wzgl. wydzierżawionych mu objektów.

Kredyt pieniężny, wypożyczenie lub wydzierżawienie objektów uzależnia wierzyciel od umowy, będąc przekonany, że dłużnik swoje zobowiązania będzie mógł, chciał i musiał wypełnić. Pomiędzy możnością, wolą a przymusem jest różnica. Niejeden chce a nie może, inny może, a nie chce swych zobowiązań wypełnić. Kto zobowiązania przejęte wypełnić może, a ich mimoto nie wypełnia, tego zmusza Sąd do ich zrealizowania.

Kredyt można przedstawić sobie jako pewnego rodzaju dobrodziejstwo. Ktoś chce pomóc znajomemu, przyjacielowi, naturalnie w nadziei, że otrzyma zwrot wypożyczonego. W takich wypadkach jednak nie zważa się tak skrupulatnie na dotrzymanie terminu zwrotu. Wierzyciel stosuje się tu dobrowolnie do okoliczności i możliwości wypłaty dłużnika. Jednak w innych wypadkach nie myśli wierzyciel o tem, aby komuś pomóc, lecz przeciwnie poszukuje korzystnej lokaty kapitału. Pyta on się jedynie, jak, gdzie i kiedy mógłby swój pieniądz najkorzystniej ulokować. Ogląda się, podsłuchuje tu i tam, gdzieby mógł z kapitału, który posiada, wyciągnąć jaknajwiększy zysk. Z praktyki wiemy, że jest wielu takich, którzy szukają pożyczek, a myślą innemi kategorjami. Kto chce szybko i dużo zarobić, nie będzie mógł być nadzwyczaj skrupulatnym i ostrożnym w szukaniu gwarancji zwrotu pożyczki. Bo ten, kto może dać duży procent i będzie chciał pożyczkę szybko zwrócić, nie będzie szukał dro-

giego kredytu. Dłużnikowi, który daje odpowiednie gwarancje, nie nachodzą coprawda dający kredyt domu, jednak osiągnie on zawsze kredyt bez starań nadzwyczajnych. Wierzyciel (taksamo jak wypożyczający i wydzierżawiający pewne objekty) potrzebuje dłużnika, a kiedy dłużnik, posiadający gwarancje, będzie umiał się odpowiednio znaleźć, otrzyma też napewno dostatecznego kredytu. Dr. Rz.

Z nowej ustawy przemysłowej.

Lokal przemysłowy.

Każdy lokal, w którym ma być wykonywany jakikolwiek handel czy przemysł, odpowiadać musi przepisom sanitarnym, ogniowym i t. d. i władze przemysłowe mają prawo przy każdem zgłoszeniu przemysłu przeprowadzić dochodzenia, czy lokal odpowiada tym przepisom. Jednakże rozpoczynający prowadzenie przedsiębiorstwa nie ma obowiązku uzyskać poprzednio zezwolenia na urządzenie zakładu przemysłowego, chyba, że w zakładzie tym będą używane specjalne paleniska lub też popęd mechaniczny, albo jeżeli prowadzenie ruchu w zakładzie zagrażać może bezpieczeństwu publicznemu. W tych ostatnich wypadkach przepisuje ustawa specjalne postępowanie, celem uzyskania t. zw. konsensu policyjno-przemysłowego.

Obowiązki i prawa przedsiębiorcy.

Każdy, prowadzący jakikolwiek przemysł, obowiązany jest oznaczyć na zewnątrz swoje przedsiębiorstwo przemysłowe i w oznaczeniu tem winien dokładnie i czytelnie uwidocznić swoje imię i nazwisko (firmę), oraz rodzaj prowadzonego przemysłu. To ostatnie oznaczenie musi być tego rodzaju, aby widocznem było z niego, czy chodzi o przedsiębiorstwo handlowe, wytwórcze, czy też usługowe. Ważnem jest postanowienie, że uwidocznione na szyldzie imię i nazwisko musi być identyczne z tem, co podano w zgłoszeniu przemysłu, we wpisie firmy do rejestru handlowego, względnie w podaniu o udzielenie koncesji. Również stosuje się to do wszelkich ogłoszeń, cenników i t. p., w których też firma musi być podana całkiem dokładnie. Zaznaczyć należy, że obowiązek zewnętrznego oznaczenia przedsiębiorstwa istnieje także i wtedy, gdy przemysłowiec nie posiada osobnego lokalu przemysłowego. W tym wypadku oznaczenie firmy i rodzaju przedsiębiorstwa musi nastąpić na zewnątrz mieszkania.

Jeżeli przedsiębiorstwo prowadzi się na rachunek spadkobierców, albo na rachunek masy konkursowej, należy w firmie fakt ten uwidocznić.

Każdy przedsiębiorca ma prawo ustanowić zastępcę albo też przedsiębiorstwo swe wydzierżawić. Zastępca ten względnie dzierżawca winien jednak posiadać ustawowe warunki prowadzenia odnośnego przemysłu. Nowa ustawa przemysłowa jest zatem w tym punkcie liberalniejsza, niż dawna ustawa austrjacka, która naprzykład przy przemyśle gospodnio-szynkarskim tylko w wyjątkowych wypadkach zezwala na prowadzenie przedsiębiorstwa przez zastępcę lub dzierżawcę.

O ustanowieniu zastępcy, względnie o wydzierżawieniu należy donieść władzy przemysłowej.

Każdy przemysłowiec ma prawo osobiście lub przez swych pracowników zbierać tak na miejscu, jak i w innych miejscowościach zamówienia na swe towary u kupców i wytwórców, oraz skupywać u tychże osób towary, potrzebne mu do przedsiębiorstwa.

Co się tyczy zbierania zamówień u innych osób, t. j. u bezpośrednich konsumentów, to kwestję tę ustalić ma Min. Przem. i Handlu w drodze rozporządzenia, po wysłuchaniu opinji Izby przemysłowo-handlowych. Również w drodze tego rozporządzenia będzie ustalony sposób wykonywania tej czynności (naprzykład czy zbierający zamówienia może mieć przy sobie oprócz próbek także i towary), oraz kwestja zbierania zamówień przez samodzielnych ajentów handlowych.

Specjalne warunki co do prowadzenia przedsiębiorstwa przepisane są dla niektórych rodzajów przemysłu. Tak naprzykład może Min. Przem. i Handlu wydać szczegółowe przepisy co do prowadzenia przemysłów koncesjonowanych, naprzykład nakazać prowadzenie ksiąg i wykazów, a w szczególności może nakazać przedsiębiorcom, prowadzącym zakłady informacyjne, oraz biura pośrednictwa w sprzedaży biletów kolejowych, składanie kaucji. Dla przemysłu gospodniego może Min. wprowadzić obowiązek składania do zatwierdzenia cenników władzy przemysłowej; cenniki te zatwierdzone być mają po wysłuchaniu rady miejskiej i Izby przemysłowo-handlowej. Podobnie też mogą być ustanowione taryfy maksymalne dla kominiarzy, tragarzy, ekspresów i dla przedsiębiorstw, trudniących się przewozem osób i towarów.

Podatek majątkowy.

Ministerjum Skarbu wydało nowy komunikat:

Celem uregulowania sprawy poboru należności w podatku majątkowym, oraz osiągnięcia wpływów, preliminowanym z tego podatku w budżecie na r. 1927 do 1928, Ministerjum Skarbu zarządziło, co następuje:

W myśl dotychczasowych rozporządzeń Ministerstwa Skarbu, płatnicy podatku majątkowego do 4-go stopnia włącznie skali podatkowej (art. 9 ustawy o podatku majątkowym) winni byli uiścić połowę definitywnie wymierzonego podatku majątkowego.

Ponieważ ustawowy termin płatności całego podatku upłynął już z końcem 1926 r., projekt zaś noweli do ustawy o podatku majątkowym nie przewiduje zmniejszenia podatku, przypadającego od powyższych płatników, Ministerstwo Skarbu zarządza obecnie pobór od nich drugiej połowy podatku majątkowego w dwóch równych częściach, płatnych: pierwsza — do dnia 15 listopada 1927 r., druga — do dnia 15 stycznia 1928 r.

Dla pozostałych płatników od 5 stopnia wzwyż skali podatkowej we wszystkich grupach kontyngentowych wyznacza się nową ratę w wysokości 0,8 procent od wartości majątku, przyjętej za podstawę wymiaru podatku majątkowego.

Rata ta płatna będzie w dwóch równych częściach, w następujących terminach: pierwsza od dnia 15 listopada 1927 r., druga — do dnia 15 stycznia 1928 r.

W wypadkach sprostowania wartości majątku na skutek odwołań, względnie przez Ministerstwo Skarbu w drodze nadzoru, będzie za podstawę obliczenia nowej raty przyjęta sprostowana wartość majątku.

O wysokości kwot, płatnych na podstawie niniejszego zarządzenia, będą płatnicy zawiadomieni pisemnie. Zawiadomienia te winny być doręczone płatnikom najdalej do dnia 1 października 1927 r.

Płatnikom, którzy uiścili więcej, niż dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zaliczy się na pokrycie nowych należności, przypadających w myśl obecnego zarządzenia.

Z dziennika Ustaw.

Przegląd ważniejszych rozporządzeń.

W sprawie ograniczenia egzekucji ostatnich wymiarów podatku dochodowego. Płatnicy, szujący się ostatniemi wymiarami podatku dochodowego szczególnie pokrzywdzeni, mogą wnieść indywidualne prośby do właściwych Urzędów skarbowych o tymczasowe ograniczenie egzekucji do kwoty przez siebie zawnioskowanej, lub o całkowite wstrzymanie egzekucji, a to do czasu rozpatrzenia odwołania przez komisję rekursową.

Nakazy karne w postępowaniu administracyjnem. W Dz. U. Nr. 87, poz. 776 ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 września 1927 r., wedle którego powiatowe władze administracji ogólnej, w razie otrzymania doniesienia od władz lub organów urzędowych, mogą za przestępstwa, przekazane ich orzecznictwu, nakładać kary bez przeprowadzenia postępowania, w drodze nakazu karnego, jeżeli uważają za stosowne wymierzyć karę aresztu na czas do dni trzech lub karę pieniężną do 50 zł. Ponadto rozp. przewiduje nakładanie, w drodze doraźnych nakazów karnych, kar pieniężnych do 10 zł.

Ceny świadectw przemysłowych. Dodatki do świadectw przemysłowych za rok 1928 będą wynosiły: 10 proc. nadzwyczajnego dodatku do podatków, oraz na rzecz związków komunalnych 30 procent, na rzecz Izb handlowo-przemysłowych 15 procent i na rzecz szkolnictwa zawodowego 20 procent.

W Kongresówce nie będzie jeszcze chwilowo pobierany dodatek na rzecz Izb handlowo-przemysłowych, natomiast będzie i tam pobierany nadzwyczajny dodatek w wysokości 10 proc. do uiszczanych w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 1927 roku podatków bezpośrednich, pośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i od darowizn.

Zmiana ustroju pieniężnego. W Nr. 97 poz. 855 Dz. U. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 5 listopada r. b. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego. Rozdział I. zawiera przepisy o środkach płatniczych wybijanych przez Skarb Państwa, rozdział II. o obiegu pieniędzy, rozdział III. o zobowiązaniach w złotych, rozdział IV. o zobowiązaniach w złotych w złocie, rozdział V. o bilansach publicznydh i prywatnych przedsiębiorstw, rozdz. VI. o przerachowaniu kwot pieniężnych w ustawach i rozporządzeniach, rozdz. VII. przepisy przejściowe.

Zmiany w statucie Banku Polskiego. Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 5 listopada r. b. Dz. U. Nr. 97, poz. 856 zatwierdzono uchwałę nadzwyczajnego walnego zebrania akcjonarjuszy Banku Polskiego z dnia 5 listopada r. b. dotyczącą zmian niektórych artykułów statutu Banku Polskiego. Zmiany te pozostają w związku z dojściem do skutku pożyczki amerykańskiej.

Zniesienie ograniczeń walutowych. Na podstawie rozp. Ministra Skarbu z 2 listopada r. b. Dz. U. Nr. 97, poz. 858 z dniem 5 listopada r. b. straciło moc obowiązującą rozp. min. z 15 sierpnia 1926 w sprawie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznemi oraz obrotu pieniężnego z zagranicą, zmienione rozp. min. z 24 stycznia r. b. Dz. U. Nr. 8, poz. 67.

NOWE WYDAWNICTWA.

Zarys polskiej ustawy przemysłowej. Napisał Dr. Jan Wyród, instruktor Stowarzyszeń przemysłowych w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie. Kraków 1927. Gebethner i Wolff.

Wobec bliskiego już wejścia w życie nowej ustawy przemysłowej, książka Dra Wyroda ukazuje się bardzo na czasie, gdyż znajomość tej nowej ustawy jest w sferach handlowych i przemysłowych bardzo mała. Ujęcie powyższej książki przeznacza ją specjalnie do użytku szerokich kół, gdyż zawiera ona nietylko tekst ustawy, ale ponadto także bardzo przejrzyście ułożone, systematyczne jej opracowanie. Każda kwestja jest tam szczegółowo i dokładnie omówiona, przyczem autor przytacza też przepisy innych ustaw, znajdujących w danym wypadku zastosowanie. Autor omawia w sposób dokładny, a zarazem łatwo zrozumiały wszystkie kwestje, które najbardziej interesują ogół, t. j. warunki wykonywania przemysłu i handlu, sposób zgłaszania go u władzy, uzyskiwanie koncesji, organizacja władz przemysłowych i t. d. Wartość książki zyskuje bardzo dzięki zamieszczonym w niej licznym formularzom podań w sprawach przemysłowych, co szczególnie przyda się laikom. Orjentację w przepisach ustawowych ułatwia kilka dokładnie zestawionych spisów treści. Liczne zalety tej książki, jak również przystępna jej cena i wygodny format powinny zachęcić jak najszersze sfery przemysłowe, handlowe i rzemieślnicze do posługiwania się tą książką.

Sprawozdanie z działalności Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy za czas od 1 stycznia do 30 września 1927 zawiera: Sprawozdanie z obrad XII. i XIII. plenarnego posiedzenia Izby, sprawozdanie z działalności Izby w dziedzinie komunikacji, stosunków handlowych z zagranicą, cła, podatków i opłat stemplowych, handlu i przemysłu, polityki socjalnej, szkolnictwa zawodowego, zwyczajów handlowych, administracji oraz szereg wniosków natury gospodarczo-handlowej.

FABRYKACJA PAPIERU i HURT

POLITYKA HANDLOWA.

Czechosłowacja. Rząd czechosłowacki, obniżył pomiędzy innymi także stawki celne na papiery poniżej podane, za które obowiązują odtąd następujące opłaty za 100 kilo:

287. Papier pakowy wagi 30 g i więcej za metr kwadratowy
 a) niezabarwiony 72,—
 b) farbowany i smołowany w masie 100,—

296. Papier specjalnie niewyszczególniony:
 a) gładki
  1. papier gazetowy rotacyjny 84,—
  2. bibułka do papierosów i papier jedwabny 180,—
  3. inne rodzaje papieru 120,—

Turcja. Jak swego czasu donosiliśmy, muszą wszelkie certyfikaty pochodzenia krajowego zostać potwierdzone przez turecką władzę konsularną. Opłaty te wynoszą:

Za towary przy wartości rachunku do zł 200,— bez opłaty;

przy wartości rachunku od zł 200—8000 — 6,25 pro mille od wartości towaru w złotych,

przy wartości rachunku od więcej niż zł 8000 — 3,125 pro mille od wartości towaru w złotych.

Peru. Kongresowi peruwiańskiemu została na początku października przedłożona nowa taryfa celna, która podkreśla szczególnie, w stosunku do dotychczas obowiązującej taryfy celnej, charakter ceł ochronnych.

Określenie fachowe w fabrykacji papieru.

Powierzchnia. — Kolor. — Białość.

(patrz Nr. 16, str. 311 „Rynku Papierniczego").

4. **Powierzchnia.** Właściwość, którą najtrudniej ustalić pojęciami ujednoliconemi i którą można jedynie trafnie za pomocą wzorów określić, jest stan powierzchni. Wyrażenie takie opiewa wówczas o „gładkości", lub o „powierzchni" podług załączonego wzoru. Z powodu, że przy nawale pracy łatwo się może zdarzyć, że urzędnik firmy wzory zamieni, a kierownik odpowiedzialny z powodu nadmiaru nagromadzonej korespondencji nie może dokładnie zbadać szczegółów, zalecałoby się zaprowadzić stopniowanie w oznaczeniu powierzchni, które ewentualne odchylenia utrzymywałyby w możliwie miernych granicach i błąd jak powyższy, łatwo wyjaśnić mogły. Zalecałoby się zastosować tu następujące stopniowanie:

1. papier wygładzony z silnym połyskiem (satynaż glansowany);
2. papier zwyczajnie gładzony;
3. papier słabo gładzony;
4. papier gładzony bez połysku;
5. papier gładzony maszynowo;

Przy maszynowej gładkości odróżniać nam trzeba jeszcze następujące stopniowanie:

a) papier silnie gładzony maszynowo;
b) papier gładzony maszynowo;
c) papier szorstki (ewentualnie z pilśniem zaznaczającym).

Jeśli powyższe stopniowanie gładkości zostanie pomiędzy wytwórcą a odbiorcą raz ustalone za pomocą wzorów, a obie strony zastosują się ściśle do obranego podziału, będzie można łatwo uniknąć błędów znaczniejszych.

O ile mi znanem jest, są rezultaty różnych mierników połysku znikome, a skali powyżej podanej nie można nawet ustalić liczbami za ich pomocą.

5. **Kolor.** Myśl, aby za pomocą praktycznego zastosowania skali farb Ostwalda jakilowiek życzony ton barwny ustalić literą i liczbą, nie znalazła dotychczas zastosowania w praktyce. Powodem tego jest fakt, że zamawiający może w 99 na 100 przypadków dostarczyć wzoru, podług którego zamawia barwny ton papieru. W pozostałej znikomej ilości wypadków oddaje atlas barw Ostwalda usługi znakomite. Kiedy zamawiający się nim posługuje, będzie fabrykant zmuszony, także go zastosować, i byłaby to jedyna możliwość do stopniowego zaprowadzenia w praktyce tego znakomitego unormowania barw.

Bardzo niejasno wyraża się zwykle postulat światłotrwałości. Nierzadko się zdarza, że otrzymujemy zamówienia na papier drzewny, „absolutnie światłotrwały". Nie uwzględniając tego, że „absolutnie światłotrwałych" papierów nie posiadamy, jest postulat „światłotrwały" przy papierze drzewnym niewykonalny.

Stąd byłoby celowem zastosować poniżej podaną normalizację:

Oświetlenie z północy.

1.	papier światłotrwały:	5 dni przy niebie	niezachmurzonem	bez zmiany koloru
		10 „ „ „	zachmurzonem	
2.	„ prawie światłotrwały:	2 „ „ „	niezachmurzonem	bez zmiany koloru
		4 „ „ „	zachmurzonem	
3.	„ średnio światłotrwały: (dla papierów drzewnych)	1 „ „ „	niezachmurzonem	mała zmiana koloru
		2 „ „ „	zachmurzonem	
4.	„ miernie światłotrwały: (dla papierów ze znaczną przymieszką drzewa)	1 „ „ „	niezachmurzonem	zmiana o połowę tonu
		2 „ „ „	zachmurzonem	
5.	„ nietrwały na światło:	zniszczenie koloru w mniej niż jednym dniu.		

Przez zredukowanie swych postulatów osięga zamawiający więcej, niż przez niewykonalne życzenia, które w przypadkach sporów z góry na jego niekorzyść orzekają.

Byłoby bardzo pożądanem, gdyby fabryki farb w swych wielkich laboratorjach zaprowadziły w tej kwestji normalizację w tym kierunku, aby podawała światłotrwałość farb przez nie wyrabianych przy ustalonej tonacji przez przeciąg oznaczonych dni, albo przy pewnym czasokresie naświetlania stopień wypłowienia tychże.

Przedewszystkiem unikać trzeba określenia, „absolutnie światłotrwały" i „światłotrwały przy papierach drzewnych". Przyjąć możnaby najwyżej określenie „o ile możliwem jak najwięcej światłotrwały". Określeniem tem wyrażamy nasze postulaty co do poszczególnych gatunków papieru i rodzajów kolorów najjaśniej i zwięźle.

6. Białość. Najważniejszym, bo najwięcej stosowanym kolorem jest kolor „biały" ze swemi tysiącznemi odmianami. Tu jest pole najliczniejszych sporów prawnych, ponieważ pojęcia dotyczące tej kwestji nie są w mowie potocznej pod żadnym względem ustalone i ma tu miejsce jak najszersza subjektywność. Tak np. ukazuje się papier zielonkawo tonowany jednemu obserwatorowi mniej biały, niż papier z tej samej miazgi, zatonowany takąż samą ilością barwika fioletowego i odwrotnie. Nie posiadamy też instancji, któraby mogła taką kwestję sporną sprawiedliwie osądzić, ponieważ nie posiadamy prawa, któreby orzekało, czy kolor zielony jest „bielszy" czy też fioletowy.

Orzeczenie podług teorji barw Ostwalda opiewałoby: zawartość koloru czarnego w obu papierach jest równa (w fioletowym może trochę wyższa), zawartość barw pstrych jest również tasama, przy pierwszym np. 0,5% barwy zielonej, przy drugiej 0,5% fioletowej.

Wypadki takie można tylko wtenczas bezstronnie osądzić, jeśli przy zamówieniu został dostarczony wzór zabarwienia.

Przepis, aby papier zawierał jaknajmniej czarnego barwika oznacza się w praktyce terminem „z wysoką białością zasadniczą". Jest to określenie, które w świecie fachowem ogólnie się przyjęło, a które i nadal można stosować. Zato trzeba sporów, czy kolor niebieski jest bielszy niż żółty, a czerwony bielszy niż zielony, unikać w miarę możliwości przez dodanie wzoru przy zamówieniu, który będzie bezwzględnie miarodajny dla zabarwienia wykonanego. Ważnem jest jednak uwzględnić, aby miazga wzoru barwnego odpowiadała o ile możliwości miazdze zamówionego papieru, bo niemożliwem jest uzyskać tonację wzoru bezdrzewnego na wzorze z większą zawartością drzewa.

Za pomocą określeń i norm samych nie można jednak dziedziny tej dostatecznie precyzyjnie rozgraniczyć. Dr. L. Rz.....ski.

(Dokończenie nastąpi).

Światowa wystarczalność lasów.

Prof. Frater Storn, badając stan światowego zalesienia oraz poszczególne systemy gospodarki leśnej pod powyższym tytułem w swej pracy stwierdza, że jeśli eksploatacja terenów leśnych będzie uskuteczniana nadal w takiem tempie jak obecnie, wówczas należy poważnie liczyć się z ostrym kryzysem w przemyśle leśnym.

Pogląd swój prof. Storn uzasadnia na nast. obliczeniach: 80% drewna użytkowego jako łaty, deski, mat. ciosany, kopalniaki, podkłady kolejowe oraz papierówkę, przypada na gatunki miękkiego drewna.

Jak wiadomo, największe przestrzenie leśne posiada Kanada, St. Zjedn. A. P.; w Europie — Skandynawja, północna część Rosji Europ. oraz Syberja. W stosunkowo znaczne tereny leśne obfituje również Nowa Zelandja, Australja i Brazylja.

95% powierzchni zajętej przez lasy iglaste leży w strefie północno-umiarkowanej.

Analizując wydajność drzewostanów w poszczególnych krajach, prof. Storn stwierdził, że większość półn. lasów Rosji z racji surowego klimatu nie nadaje się do eksploatacji.

Przyrost drzewostanu jest tam minimalny, to też florę tego kraju nie można brać za przedmiot rozważań ze stanowiska gospodarki leśnej.

Dzięki rzadkiemu zaludnieniu krajów, zbliżonych do strefy polarnej oraz niekorzystnym warunkom klimatycznym, tereny wyciętych lasów mogą odzyskać dawne zadrzewienie dopiero po upływie kilku stuleci. Bez porównania lepsze warunki bytu posiadają lasy Szwecji i Finlandji.

W państwach tych — eksploatacja lasów ujęta jest w należyty system — ścisłe utrzymanie stosunku wyrębu do przyrostu, niemniej zwraca się baczną uwagę na ochronę lasów przed szkodliwymi czynnikami. Niestety ujawnione fakty stwierdzają, że troska o rozwój drzewostanu, a co najmniej zabiegi przed ewtl. zubożeniem jego są najważniejszemi zagadnieniami gospodarczemi poniekąd wyłącznie w tych krajach.

W Europie (łącznie z Rosją) ilość rocznej konsumcji drewna wynosi przeciętnie 9.000 milj. stóp sześć., podczas gdy naturalna wydajność lasów starego świata określa się na 6.000 milj. st. sz.

Nadwyżkę zapotrzebowania państw europejskich pokrywa się bądź przez wyrąb nadetatowy, bądź też eksportem z innych części świata.

Leśne tereny Syberji obejmują 1.300 milj. akr.

Do liczby tej zaliczono już powierzchnie objęte zagajnikami, lasy nadpsute oraz stosunkowo nieznaczne przestrzenie drzewostanu, nadającego się do eksplatacji.

Pozostałe obszary — to krajobraz dziki, charakteryzujący się martwością natury o nader niekorzystnych warunkach przyrostu leśnego, nie mówiąc już o transporcie; wykluczoną jest również możność spławu, ponieważ większość rzek wpada do mórz arktycznych.

Do tego należy dodać brak kolei żelaznych oraz sił roboczych. Reasumując powyższe z uwzględnieniem korzystnych warunków, można przyjąć zaledwie 75 miljonów akrów lasów, jako zdatnych do eksploatacji.

Niezbyt pocieszający obraz rysuje prof. Storn odnośnie lasów St. Zjedn. A. P. oraz Kanady.

Stwierdza on, że $^3/_4$ całej powierzchni leśnej Kanady została zniszczoną rabunkową gospodarką oraz czynnikami świata organicznego, to też w ostatnim czasie pozostało tam zaledwie 100.000 st. sz. masy drzewnej miękkich gatunków zdatnych do użytku.

Oprócz tego Kanada posiada 547.000 milj. akrów terenów leśnych w brytańskim okręgu.

Lasy Brytańskiej Kolumbji zaliczają się do najlepszych w świecie, jak również wysokie zalety posiadają poszczególne sortymenty wyrabiane z miękkich gatunków w wschodn. prow. Kanady.

Aż do ostatnich czasów eksploatowano przeważnie lasy zach. prow. Kanady, będąc po dziś dzień głównem źródłem przemysłu papierniczego i celulozy.

Te dwie pokrewne gałęzie przemysłu osiągnęły tam olbrzymi rozwój.

Mając na względzie częste pożary lasów oraz masową konkurencję drewna w przemyśle, materjał dziewiczych lasów iglastych miękkich gatunków, wyczerpie się w przeciągu 25 lat. Drzewostan Brytańskiej Kolumbji posiada korzystne widoki rozwojowe, dzięki racjonalnej gospodarce leśnej, to też z tego ty-

tułu prowincja ta jest ośrodkiem handlu drewnem.

W dalszym ciągu prof. Storn stwierdza, że w związku z systematycznym wzrostem produkcji w przemyśle papierniczym, wyrąb lasów postępuje tam w zbyt szybkiem tempie.

Produkcja papieru w 1913 r. określała się na 350 tys. ton, natomiast w 1922 r. wyrobiono 1 milj. ton papieru drukarskiego, a już w 1925 r. wyprodukowano 2 milj. ton.

Z uwagi na rozwój papiernictwa, na zwiększone zapotrzebowanie odnośnych warunków drewna, stare, dziewicze lasy w stanie Washington i Oregon zostały naruszone, lecz nie wycięte doszczętnie jak swego czasu donoszono, na skutek wprowadzenia tam systemu podatkowego.

W Luisitanji 1 akr takiego lasu (papierówka) ocenia się na 42 dol., po wyrębie zaś cena tej samej powierzchni obniża się nawet do 5 dol.

Roczna konsumcja drewna w St. Zjedn. A. P. jest przeszło 8 razy większą od przyrostu, świadczy o tem statystyka: zapotrzebowanie przeciętnie wynosi 3.500 milj. st. sz., natomiast przyrost — 400 miljonów stóp sześć.

Naturalnym objawem niewystarczalności materj. leśnego jest wzrost cen na rynku drzewnym oraz potrzeba importu brakującej ilości, w pierwszym rzędzie z Kanady.

Prof. Storn, porównując zapotrzebowanie drewna z drzewostanem, wyprowadza nast. konkluzję:

ponieważ masę drzewną na kuli ziemskiej oblicza się na 1.000 miljardów st. sześć., a roczna konsumcja wynosi 27 miljardów st. sześć., wobec tego lasy, nie licząc przyrostu, byłyby całkowicie wycięte w przeciągu 37 lat.

Nawiązując do drzewnictwa St. Zjedn. podnieść należy, że posiadają one stosunkowo znaczną ilość wielkich tartaków o możności dziennego przetarcia masy drzewnej z 60 akr. lasu. Ogółem nalicza się tam conajmniej 16 000 przedsiębiorstw tartacznych, co prawda o nie tak szerokim zakresie produkcji. Ta wielka ilość tartaków potwierdza tylko widoki zwyżki cen na drewno w okresie najbliższych lat.

Podwyższenie wartości drewna tudzież uszczuplenie terenów leśnych w pierwszym rzędzie odczują państwa nie posiadające własnych lasów, między innemi — Anglja, która zmuszona jest, wskutek powyższych warunków, pokrywać zapotrzebowanie swych rynków drzewnych wyłącznie drogą importu.

(Rynek Drzewny — Poznań).

PRZEGLĄD PISM.

O znaczeniu sody kaustycznej w białym ługu. E. Oemann. Svensk Papperstidning. 30. 166. (1927).

Podług dotychczas stosowanej metody odbywa się miareczkowanie sody kaustycznej (Na OH) w obecności sody i siarczku sodowego kwasem normalnym. Jako wskaźnik służy fenolftaleina. Okazało się, że metoda ta nie jest bezbłędną, ponieważ zmiana koloru z powodu obecności wodorosiarczyka sodowego (Na SH) nie następuje dosyć wyraźnie. Autor proponuje błękit nilowy (siarczek) jako indykator, który błędu takiego nie wykazuje. Jeśli roztwór zawiera dużo węglanu sodowego, to może przy strącaniu chlorkiem baru zostać wspólnie z węglanem baru strąconą soda kaustyczna. W tym wypadku zaleca się miareczkowanie nie roztworu czystego, lecz zawiesiny.

Do badania używa się tyle ługu białego, że jego zawartość alkaliczna odpowiada mniejwięcej 25 ccm n/1 Na OH. Dalej dodajemy tyle rozczynu chlorku barowego, dopóty następuje osad węglanu barowego. Miareczkowanie uskuteczniamy n/1 kwasem solnym. Pod koniec miareczkowania dodajemy 2—4 kropli błękitu nilowego (0.4% rozczynu błękitu nilowego G. firmy Grübler u. Co. w Lipsku). Przemiana koloru następuje z czerwonawego na szaroblękitny. W miejsce błękitu nilowego można też zastosować błękit tymolowy.

Znaczenie sublimatu jako środka konserwującego drzewo F. Moll. Zeitschrift f. ang. Chemie. 40. 1137 (1927).

Kolejność działalności trującej i przeciętna działalność na szereg grzybów, niszczących drzewo, jest następująca: sublimat rtęciowy, anilina dwunitrofenolowa, dwunitrofenol sodowy, siarczan miedzi, chlorek cynkowy. Wnikanie następuje prawie równomiernie w odwrotnej kolejności jak utrwalenie. Niedogodności z powodu impregnowania sublimatem nie można było zauważyć w czasokresie około 100 lat, od kiedy sublimat się stosuje. Korzyść kombinacji fluorku sodowego z sublimatem polega podług Hoffmann'a na tem, że w przeciwieństwie do czystej impregnacji sublimatem, impregnuje się też rdzeń drzewa, skąd późniejsze rysy w drzewie stają się mniej niebezpiecznemi. Przy utrwalaniu dwuchlorku sodoweog nie tworzy się w pierwszej linji kalomel, lecz tlenki chlorowe rtęci, które taksamo wywierają działalność ochronną. O używalności metody takiej rozstrzyga jedy-

nie praktyka, ponieważ próby prowadzą często do wniosków mylnych.

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY.

Rosja. Na rozporządzenie wszechrosyjskiej Rady Gospodarczej zebrały się 20 listopada zarządy laboratoryj przemysłu papierniczego, stacyj doświadczalnych papieru i podobnych instytucyj. Cel kongresu był ustalenie dróg badań technicznych, usystematyzowanie postępów techniki i scentralizowanie ich oraz znalezienie dróg do przeprowadzenia wyników badań w praktyce. Centralny instytut ma zbierać i na mocy tego materjału udzielać poszczególnym przedsiębiorstwom porad. K.

Argentyna. W Buenos Aires założone zostało towarzystwo: Empresa argentina de cellulose e hidrocarbureo, którego zadaniem jest zużytkowanie odpadków od fabrykacji cukru trzcinowego do fabrykacji celulozy. Pierwsze eksperymentalne doświadczenia już ukończono i rozpoczęto wyrabiać papier gazetowy. Podług referatów powiedzianego przedsiębiorstwa jest metoda tanią, a wynik waha się pomiędzy 50—60% celulozy.

Szwecja. Zjednoczenie szwedzkich fabrykantów papieru (Pappersmasseförbundet) wypowiedział umowę Zjednoczeniu robotników przemysłu papierniczego, która się kończy 31 grudnia rb. Wypowiedzenie dotyczy tak taryf płacy, jakoteż warunków ogólnych. Pracodawcy dążą przedewszystkiem do zmienienia stawek płacy za pracę akordową. Wypowiedzenie dotyczy około 16.000 robotników.

· Nowa maszyna papiernicza firmy Holmens Brucks och Fabriks A. B. dla papieru rotacyjnego, produkująca 100 ton dziennie, ma zostać uruchomiona w grudniu. Produkcja roczna papieru firmy tej podwyższy się wtenczas na 120.000 ton. A.

Kanada. Dnia 24 października uchwalili dyrektorowie przedsiębiorstw Abitibi Power and Paper Company Ltd. i Spanish River Pulp and Paper Mills Ltd. połączenie fabryk, a chociaż ugoda ta zależną jest od zgody akcjonarjuszy, jest sprawa prawie, że ubita, ponieważ nie ma powodu do opozycji.

Plan duży do zamiany akcji Abitibi za akcje przedsiębiorstw Spanish River Company, Fort William Power Company, Manitoba Paper Company, Ste Anne Company i tem samem do stworzenia trzeciej ogromnej grupy w przemyśle papierniczym i siły elektrycznej, którego aktywy przedstawiają wartość 178 miljonów 58.625 dolarów. Produkcja roczna fabryk tych wynosić będzie 650.000 ton papieru gazet. z możliwością podwyższenia cyfry tej na jeden miljon ton. Siła elektryczna stojąca dziś do dyspozycji, w wysokości 190.000 PS. może zostać podwyższoną jeszcze o 500.000 PS.

Abitibi Company dzieli każdą akcję zakładową i wypuści, prócz stąd powstających 500.000 akcyj, miljon akcji nowych. Prócz tego zostanie obecny akcyjny kapitał uprzywilejowany podwyższony z jednego miljona dolarów na 50 miljonów dolarów przez wydanie 500 tysięcy akcyj uprzywilejowanych po 100 dolarów. Akcjonarjusze innych przedsiębiorstw otrzymają za swoje dotychczasowe akcje takie Abitibi Company w stosunku do ich wartości.

Skoro fuzja ta, od której spodziewane są wielkie oszczędności, będzie zrealizowaną, pozostanie jeszcze kilka samodzielnych papierni w Kanadzie. Największą jest z nich Price Brother, której dyrektor, Sir Herbert Holt jest równocześnie dyrektorem papierni St. Maurice, Valley Co. Prócz poprzednich istnieją jeszcze papiernie Laurentide, Wayagamack, Brompton i St. Regis, które otrzymały też już oferty przyłączenia się do jednej czy drugiej większej grupy.

Japonja. Na mocy doświadczeń, utworzenia z pozostałości po fabrykacji cukru z trzciny cukrowej celulozy, utworzone zostało przedsiębiorstwo nowe przemysłowe z kapitałem zakładowym 1.000.000 Yen.

WIADOMOŚCI z PRZEDSIĘBIORSTW.

Włocławska fabryka papieru S. A. Warszawa. Prokurent Widgor Glass zmarł. Ickowi Glassowi z Warszawy udzielono prokury z prawem podpisywania z jednym członkiem Zarządu. (R. H. przy Sądzie Okręgowym Warszawa. B. VI. 874).

Kluczewska fabryka papieru T. A. Warszawa. Na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów w dniu 21 maja 1927 ukonstytuował się Zarząd w następującym składzie: Członkowie Maurycy Szwarcsztajn, Hugon Spiegel, Ignacy Szwarcsztajn, Adam Szwarcsztajn, wszyscy z Warszawy, Michał Płotnikoff z Paryża. Zastępcy: Ajzyk Szwarcsztajn, Roman Weryho, obaj z Warszawy. Decyzją Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 16 lipca 1927 r. został nadzór sądowy przedłużony do 20 października 1927. (R. H. przy Sądzie Okręgowym Warszawa. B. VIII. 1502).

Nowa placówka przemysłowa. Jak się dowiadujemy, właściciel majątku Albertynowo pod Wilnem przystąpił do budowy fabryki tektury na terenie swej posiadłości. Wytwórczość fabryki zaprojektowana jest na 20 wagonów tektury miesięcznie.

PRZEGLĄD PATENTOWY.

Patenty polskie na wynalazki.

Udzielenie:

Tłustym drukiem oznaczono numer patentu. Cyfry przed numerem patentu oznaczają klasę, podklasę i grupę, do której zaliczono wynalazek. Następnie kolejno są umieszczone nazwisko właściciela patentu; tytuł wynalazku; data zgłoszenia; po słowie „Pierwsz.", które oznacza pierwszeństwo po zgłoszeniu w jednym z krajów, należących do Konwencji Związkowej Paryskiej, data zgłoszenia zagranicznego i w nawiasie kraj, gdzie zgłoszenia dokonano; data udzielenia patentu.

Sposób wyrobu miazgi drzewnej. Frederick Knopp Fish jr. San Francisco, California. 15. 6. 1926. Pierwszeństwo 7. 7. 1925 (Kanada) Udz. 29. 9. 27. Patent polski Kl. 55 b, 7916.

(Wszystkie opublikowane opisy patentowe nbywać można w Bibliotece Urzędu Patentowego Rz. P. w Warszawie (Elektoralna 2) po cenie zł 1,— za egzemplarz).

Ważne dla eksporterów. 1. Firma japońska Yamashita Shoten, Osaka, Kitakyntaro Machi 10, pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmami polskiemi, zamierzającemi eksportować wyroby polskie do Japonji, względnie importować produkty japońskie do Polski. Bliższych informacyj udzieli Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Gałacu.

NASZE PLACÓWKI PRZEMYSŁOWE

Fabryka ołówków St. Majewski Sp. Akc. w Warszawie.

(Napisał Jan Szczepkowski).

Niema bardziej popularnych narzędzi pracy cywilizacyjnej, jak pióro i olówek. O ile jednak pierwsze jest bądź łatwe do spreparowania (pióro gęsie), bądź nieskomplikowane technicznie (pióro stalowe), o tyle ołówek, znany nam dobrze ze swej wielce różnorodnej postaci, jest przedmiotem wyprodukowanym tylko dzięki wiedzy specjalnej, precyzyjnym maszynom i wielu złożonym środkom technicznym i chemicznym.



Liczne młyny rozcierają cząsteczki grafitu

Barwnie politurowana laseczka drzewa z czarnym lub kolorowym pręcikiem wewnątrz, nim się znalazła w naszej ręce, odbyła niezmiernie ciekawe przeobrażenia i ewolucje. Cząstka z kloca dumnego cedru, wyrosłego w puszczach gorącej Florydy, lub poczciwej naszej olchy z Pińszczyzny, połączona z cząstką grafitu, wyrwanego na Cejlonie z wnętrza ziemi, gdzie sobie około miljona lat spokojnie leżał, służą nam jako jedna estetyczna całość do utrwalania doraźnie twórczych myśli, cennych wyliczeń, lub przesłania wyrazu uczuć i oczekiwanych z tęsknotą wieści.

Ongi cywilizowany Rzymianin nosił przy sobie tabliczki woskowe i „stylus"; dziś zarówno dla naukowca jak i bisnesmana wystarcza notatnik z ołówkiem.

Zanim się przyjrzymy wielkiej wytwórni nowoczesnych „stylorum" należy choć pobieżnie poznać historję ołówka.

W wiekach średnich pisano pręcikiem z ołowiu, później oprawnym w drzewo, z czego powstała nazwa dzisiejszego „ołówka", który z ołowiem nie ma już nic wspólnego. Nazwa ta utarła się nietylko w polskim, lecz i w innych językach. Niemiecki „Bleistift" i angielski „Lead pencil" podobnie do wyrazu „Blei" i „lead" (ołów) wywodzą swe pochodzenie.

Po odkryciu kopalni grafitu w 1664 r. w Cumberland, Anglicy wpadają na pomysł piłowania na pręciki brył grafitowych i stają się wyłącznymi wytwórcami tego rodzaju ołówków, dopóki w końcu 18-go wieku bardziej pomysłowy Francuz Conté nie wynalazł ulepszonego wyrobu ołówków z mielonego grafitu, sztucznie zmieszanego z glinką.

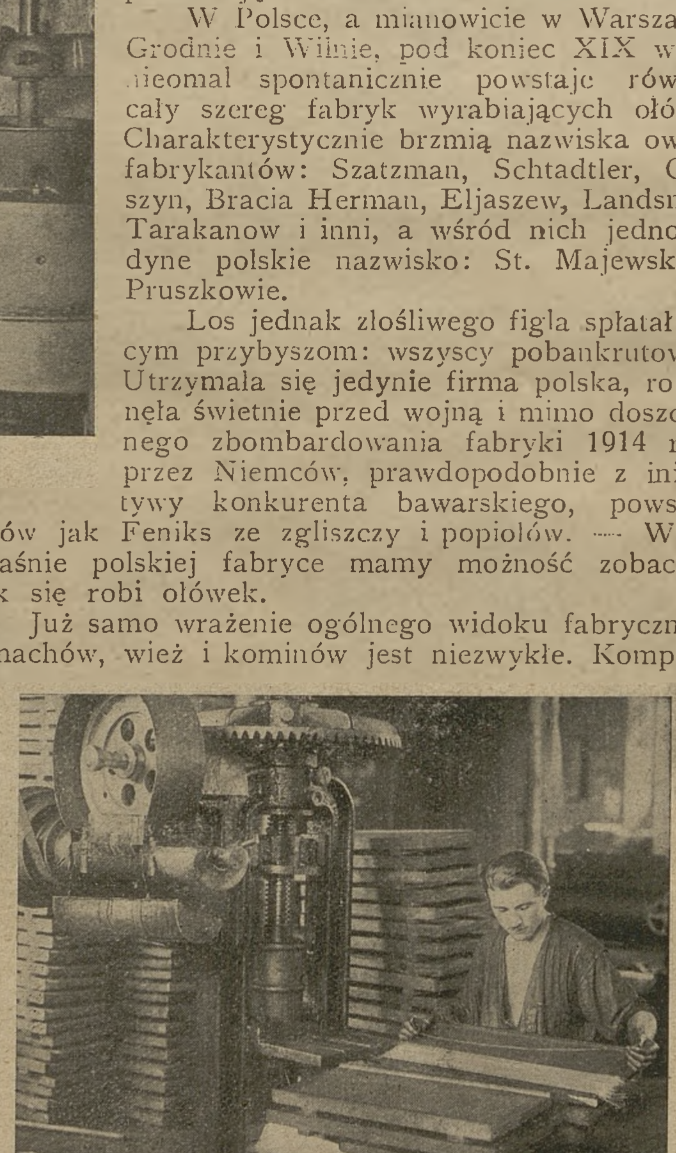
Dzięki temu wynalazkowi do 1840 r. Francja była główną producentką ołówków.

I znów nowe pomysły i ulepszenia techniczne przesuwają ognisko wytwórczości. W Bawarji powstają wielkie fabryki, produkujące tanio udoskonalone ołówki.

W Polsce, a mianowicie w Warszawie, Grodnie i Wilnie, pod koniec XIX wieku nieomal spontanicznie powstaje również cały szereg fabryk wyrabiających ołówki. Charakterystycznie brzmią nazwiska owych fabrykantów: Szatzman, Schtadtler, Ganszyn, Bracia Herman, Eljaszew, Landsman, Tarakanow i inni, a wśród nich jedno jedyne polskie nazwisko: St. Majewski w Pruszkowie.

Los jednak złośliwego figla spłatał obcym przybyszom: wszyscy pobankrutowali. Utrzymała się jedynie firma polska, rozwinęła świetnie przed wojną i mimo doszczętnego zbombardowania fabryki 1914 roku przez Niemców, prawdopodobnie z inicjatywy konkurenta bawarskiego, powstała znów jak Feniks ze zgliszczy i popiołów. — W tej właśnie polskiej fabryce mamy możność zobaczyć, jak się robi ołówek.

Już samo wrażenie ogólnego widoku fabrycznych gmachów, wież i kominów jest niezwykłe. Kompleks budowli wyłania się z zieleni drzew i krzewów, które swym przyrodzonym wdziękiem łagodzą surowy charakter warsztatów pracy, pochłaniają fabryczne wyziewy i zda się wypiękniają znój codzienny. A tam we-



Z pod prasy snuje się nić grafitowa, którą zręcznie układa na desce wprawny robotnik.

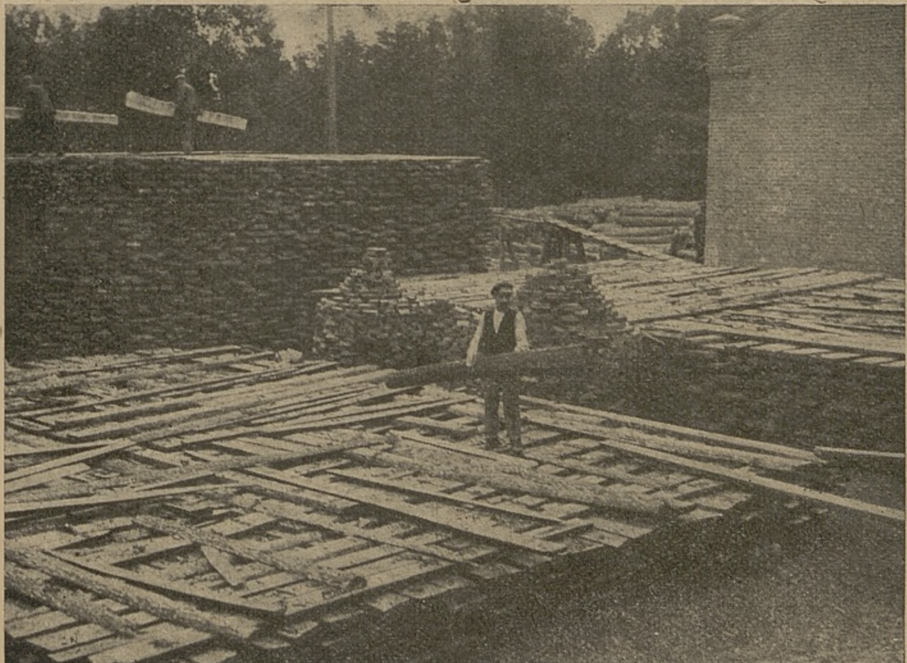
wnątrz, w tych większych i mniejszych gmachach płoną i żarem buchają piece, pędzą w szalonym biegu ogromne koła maszyn, trą piły lub suną niezliczone transmisje. Ludzi niewiele. Człowiek jest bardziej dozorcą niż wykonawcą pracy — tak chce współczesna technika.

Jak wiadomo, ołówek składa się z dwóch części: grafitu i drzewa. Dwa te różnorodne czynniki nim się w jedną pożyteczną całość zespolą, otrzymują oddzielnie gruntowne wykształcenie, a później wspólnie już tylko powierzchowną estetyczną ogładę. Zacznijmy od grafitu jako „duszy" ołówka.

Głęboka, chłodna sala, w niej pod ścianą kilkadziesiąt młynów do mielenia grafitu. Nie słychać żadnego szumu i tarcia, choć wszystkie młyny kręcą się dokoła swych osi w szalonym ruchu poziomym, cichym i szybkim, jak ruch rozpędzonych planet. Tu miele się grafit w proszku (sprowadzany z zagranicy beczkami), zmieszany z wodą i gliną. Ma on wygląd czarnego miękkiego ciasta. Masa ta musi być doprowadzona aż do idealnego roztarcia cząsteczek.

Jeden tylko robotnik krząta się przy tych szeregach młynów, bo praca ich jest automatyczna i mimo szybkich obrotów długotrwała. Roztarcie grafitu wpływa na gatunek, więc gatunki mielone są dniem i nocą około 2-ch tygodni, lepsze aż do trzech miesięcy! Długotrwałą tę i miażdżącą podróż cząsteczki grafitu odbywają, dążąc spiralnie między kamieniami ustawionemi mimośrodowo.

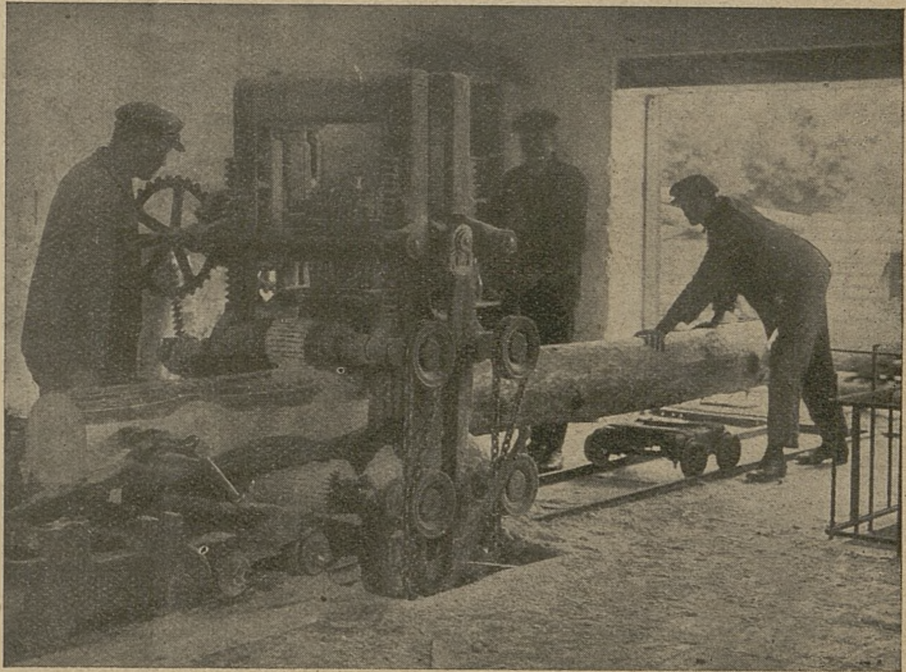
Lecz nie kończy się na tem masakra ciasta grafitowego. W innym budynku dostaje się ono pod prasy, w których oddać musi posiadany zapas wody, potem zostaje wysuszone i znów idzie pod miażdżące walce w celu „uplastycznienia".



Bale olchowe wysychają w przewiewnych stosach obok tartaku.

Teraz ma nastąpić moment wytłoczenia pręcika, albo nitki grafitowej.

Do ciężkiej choć niewielkiej metalowej stępy o postaci cylindrycznej, wrzuca i ubija młotem grafitową masę czarny jak murzyn robotnik (dotknięcie bowiem tej masy przez białego człowieka czyni przystojnego murzyna), a wnet drugi wstawia cylinder pod tłok, coś tam dośrubuje, coś zakręci i już snuje się bez przerwy miękka srebrno-szara nić grafitu tej grubości, jaką widujemy w naszych ołówkach.



Piła parowa tnie równe bale.

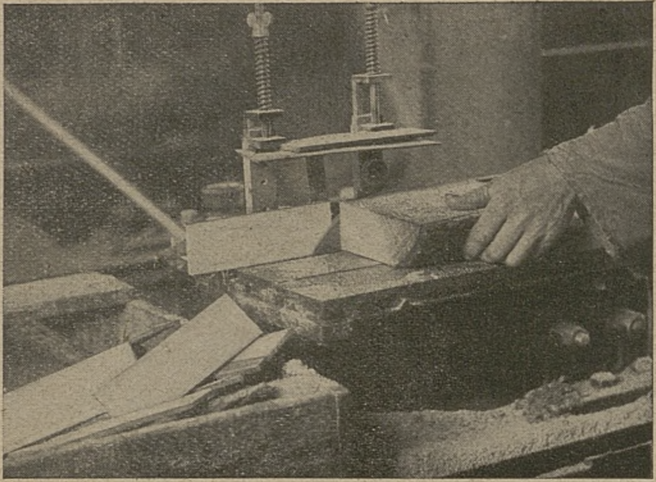
Siedzący obok stępy robotnik rozciąga zręcznie nić na desce i obrywa odpowiednio do długości deski. Jest od odbiorcą wypracowanej przez maszynę „duszy" ołówka, a praca to była nielada, jeśli się zważy, iż cienki pręcik grafitu wytłoczony został przez otworek w szafirowym kamieniu niesłychaną siłą ciśnienia 10.000 kilogramów na jeden centymetr kwadratowy.

Grafitowe pręciki równo na deskach obcięte przechodzą do suszarni, a następnie do specjalnego pieca, gdzie przez dwie godziny wypalane są w wysokiej temperaturze 1.200 stopni, aby wyjść w postaci stwardniałej, godnej połączenia z cyprysem lub olchy.

Przechodzimy tam, kędy zaczyna się kształtować zręczna drzewna oprawka.

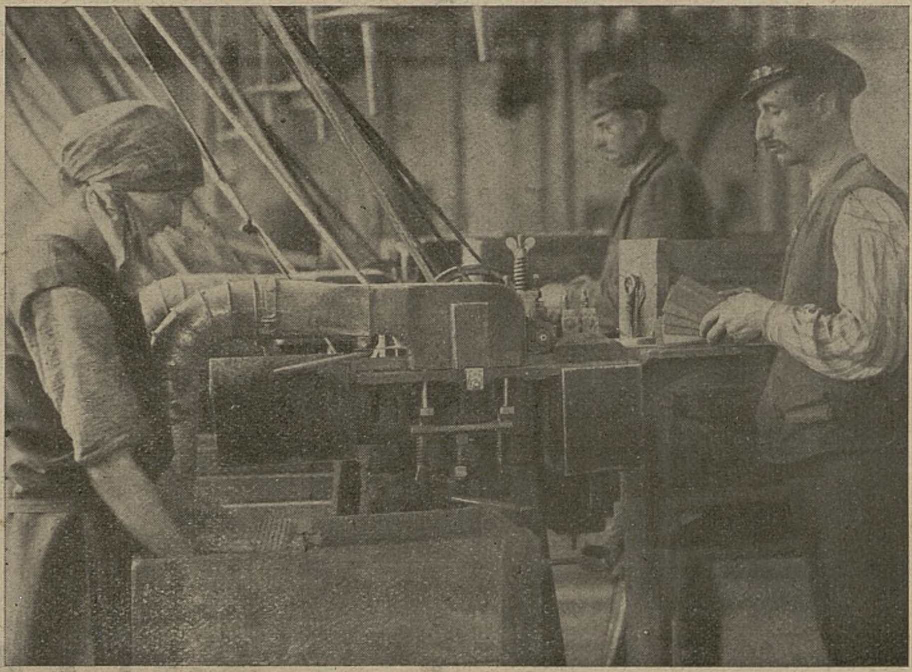
Na obszernym placu leży wielki zwał pni olszowych, ponad Prypecią wyrosłych. Wielki wybór bujnych drzew, bez sęków i skrętów, jak przystało na polską olchę, współzawodniczkę „ołówkową" osławionego zamorskiego cedru.

Kloc załadowany na wagonetki małej kolejki wjeżdża do tartaku, w którym tuż przy wejściu stojąca pionowa wielka piła nadstawia na jego przyjęcie sześć wielkich zębatych noży. Kloc ledwie dotknął do niej, a noże tną go już szybko i równo wzdłuż na trzycalowe bale. Bale wyjeżdżają z budynku przeciwnemi drzwiami na dziedziniec, aby po dokładnem przeschnięciu w przewiewnych stosach znów powrócić pod piły tartaku.



Zębaty „tarczak" rozcina klocki na deseczki o długości normalnego ołówka.

Teraz następuje stopniowe rozdrabnianie drzewa. Małe tartaczki krają bale na klocki, a klocki na deseczki. Deseczki wędrują zaraz do piętrowego budynku o przewiewnych ażurowych ścianach, tam muszą wyschnąć dokładnie, nie wolno im bowiem mieć ani odrobiny wilgoci własnej. Po wyschnięciu mają otrzymać kąpiel nielada: oto już czekają na nie gorące specjalne aparaty, niby jakieś dymiące stalowe kolumny z przygotowaną bronzową chemiczną cieczą. Tę ciecz wbija w suche deseczki ciśnienie 120 atmosfer! Rozprażone i dymiące, ale zato miękkie i barwne niczem z prawdziwego cedru, wychodzą deseczki z głębin aparatów na dłuższy wypoczynek znów do suszarni. Powyższe zabiegi czynione są z drzewem olchowem, aby ołówek można było łatwo temperować. Cedr-arystokrata przybyły z za oceanu, najczęściej w pokrajanych już deseczkach leży sobie wygodnie na składzie i użyty będzie wyłącznie do droższych ołówków rysunkowych i niektórych chemicznych.



Żłobkarki robią w deseczkach łożysko dla pręcików grafitu. Przy warsztacie widać rurę ssącą kurz i odpadki.

W deseczkach zarówno olchowych jak i cedrowych maszyna robi żłobki: sześć żłobków w każdej deseczce, a długość jej jest taka, jak długość naszego ołówka.

Żłobkarki są to maszyny bardzo sprawne, choć niepozorne: nożyki czyniące żłobki w deseczkach obracają się w nich z zawrotną szybkością 4000 obrotów na minutę!

Drzewo już jest gotowe na przyjęcie grafitu, z którym się zespoli na cały swój żywot aż do wytemperowania i. wypisania.

Fakt owych zaślubin dokonany zostaje w najmniej milem ustroniu: w klejarni na piętrze wielkiego gmachu, gdzie jest ogromnie gorąco i gdzie zapach kleju osobę nienawykłą wprowadza w nastrój bardzo niewyraźny. Tu wytrawne robotnice smarują deseczki klejem, kładą w żłobki sześć pręcików grafitu, przykrywają drugą równie posmarowaną deseczkę i po wyschnięciu wyprawiają na dół do wielkiej hali obrabiarek.

Ileż w tej hali warsztatów, transmisyj, kółek i osi! Istny chaos dla profana, a harmonijna konstrukcja dla specjalisty.

Wszystkie koła w tym skomplikowanym mechanizmie kręcą się zawrotnie, pasy lecą jak szalone, automaty suwają wałki stalowe wprzód i wstecz w nieustannej pracy, a czynią to wszystko jakoś dyskretnie, bez wielkiego hałasu: na sali słychać tylko turkot pasów i lekki szmer strugarek.

Warsztaty ustawione rzędami wykonywają różnorodną pracę: jedne żłobią deseczki, inne wystrugują wgłębienia pomiędzy ołówkami w sklejonych już deseczkach. Wgłębienia te stwarzają jednocześnie właściwy kształt ołówka. W ten sposób z każdej zlepionej deseczki powstaje 6 oddzielnych ołówków które robotnica wsypuje do żelaznego kosza automatycznej szlifiarki. Ołówek wpada do łożyska i sunie powoli sam pomiędzy sześcioma pasami szklistego papieru gładzącemi każdy z jego bloków.

Wszystkie te maszyny od strugania, żłobkowania czy też krajania mają dziwną własność: nie wytwarzają zupełnie śmieci, a raczej pyłu, trocin i drobnych odpadków, które jako zło nieuniknione otaczają i zaplugawiają zwykle warsztaty pracy. Odpryski drzewa przy wyrobie ołówków giną gdzieś, jak zaczarowane, choć ich nikt nie wymiata. Zdziwionym każą rękę przyłożyć do otworu



Na posmarowane klejem deseczki kładą pręciki grafitu.

jakiejś rury umieszczonej tuż przy obrabiarce. Gwałtu! ręka chce od nas uciec ciągniona niewidzialną siłą w pusty zaczarowany otwór. Są to pneumatyczno-ssące przewody, które chwytają trociny i odpadki z pod każdego warsztatu i automatycznie wyrzucają w kotłowni, gdzie już je pochłania piekielna czeluść paleniska.



W hali obrabiarek pracują liczne strugaczki i szl fiarki.

Lecz wróćmy do ołówka. Po wygładzeniu w szlifiarce nie dadzą mu wypoczywać. Pierwotna jego uroda musi zajaśnieć barwną polituią, jedzie więc w ogromnych wiązkach na piętro, a tam owe najpracowitsze robotnice, maszyny automatyczne, barwią go i polituruja. Oczywiście krzątają się przy nich i żywe zręczne pracowniczki, których najprzykrzejszą zapewne pracą jest nietyle praca rąk, ile płuc, zmuszonych do wdychania spirytusowych zapachów.

Pracowniczki te wrzucają ołówki do żelaznego kosza, a maszyna sama przepycha kolejno każdą sztukę, przez zbiorniczek polituiy lub lakieru i wyrzuca ołówek na pas bez końca, sunący wolnym lecz nieprzerwanym ruchem. Ołówki układają się same na pasie i, susząc się w drodze, jadą sobie wygodnie do robotnicy, która je zbiera i znów do kosza ładuje. Podróż taką powtarzają ołówki aż do nabrania odpowiedniej barwy i błyszczu.

Piękne są teraz ołóweczki, tylko ich końce zalane polituią przedstawiają się trochę niechlujnie, wędrują więc jeszcze do automatycznej maszyny zwanej „szarfownią", która nożem talinowym, ostrzącym się podczas biegu, ścina końce i doprowadza ołówki do prezentacji właściwego przekroju drzewa i grafitu.

Pozostaje tylko ostemplowanie ołówków, to jest wybicie nazwy i firmy.

Maszyna automatyczna za każdym obrotem wsuwa po jednym ołówku pod stempel, który w tym samym czasie oczyszcza się sam o szczoteczkę, nabiera proszku aluminiowego lub bronzowego z gumowego wałeczka i stempluje podsunięty ołówek.

Po ostemplowaniu maszyna wyrzuca ołówki do skrzynki, a na jego miejsce podsuwa nowy.

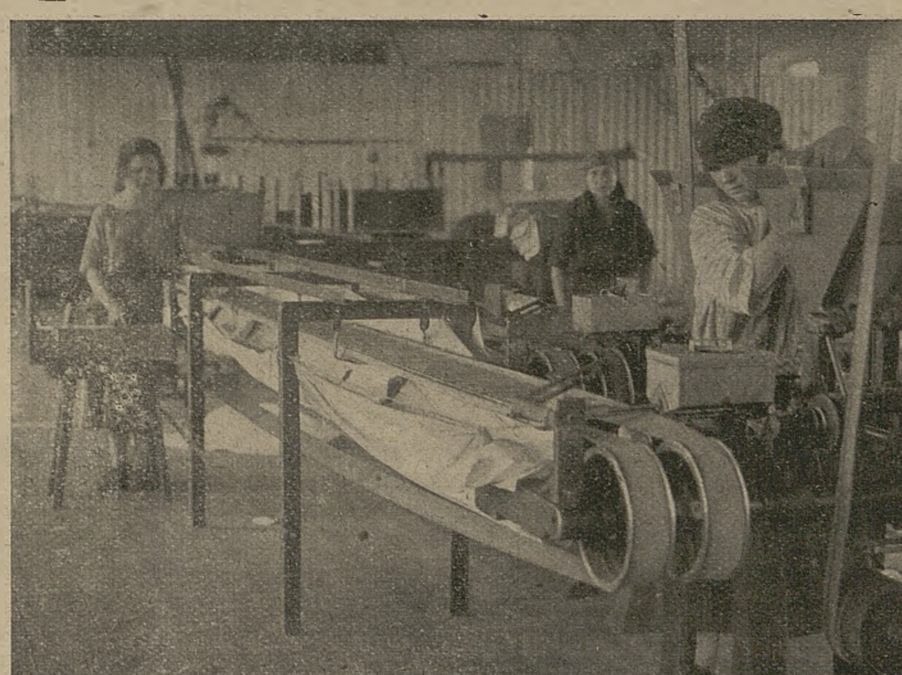
Ołówek jest gotów. Należy go tylko ładnie zapakować w pudełka i przenieść do magazynu, skąd zabierze go kupiec hurtownik, aby później zaopatrywać detalistów.

Ołówek częstokroć lubi podróżować. Przed wojną ołówki wyrabiane w Polsce odbywały dalekie podróże do Indyj, Meksyku, Brazylji, a nawet Australji. Dziś rynek zbytu dla naszych wyrobów stał się geograficznie nieco ciaśniejszy, lecz zato lokalny rynek zbytu zda się okrzepł i utworzy bardziej spoistą podstawę dla ekspansji zamorskiej. Większości dzisiejszych nabywców nie imponuje czesko-słowacki Hardtmuth, a tembardziej niemiecki Faber i to bynajmniej nie z powodu patrjotycznego sentymentu, lecz z racji pozytywnej oceny.

Ogólne bezkrytyczne przekonanie o wyższości zagranicznych wyrobów staje się uprzedzeniem wyłącznie indywidualnem, opartem bardziej na przekonaniach politycznych i rasowych, niż na bezstronnem doświadczeniu.

Byłem kiedyś przygodnym świadkiem charakterystycznej sceny.

W sklepie dwóch panów kupuje rysunkowe ołówki. Jeden z nich dowodzi, iż wyrób krajowy nie może się równać z wyrobem zagranicznym, drugi usiłuje zaprzeczyć. W roli arbitra wystąpił sprzedawca i urządził ciekawą próbę.



Ołówki, przepchnięte automatycznie przez zbiorniczek z lakiem, suszą się na pasie jadąc do odbiorczyni.

Dwa identycznego wyglądu żółte, sześciokątne ołówki: Hardtmuth'a i krajowy dyskretnie w końcach, na których widnieją stemple firmowe, owinął paskiem papieru, przeciwległe zaś końce zaostrzył maszynką.



— Raczą panowie spróbować na papierze, który lepszy.

Nabywcy, zdaje się, jacyś kreślarze, długo próbują, nareszcie oświadczają zgodnie:

— Oczywiście, że ten jest lepszy.

Sprzedający odwinął papierek, a na ołówku ukazał się napis: „Polonia"!

Rycina obok:

Ołówki, zapakowane w pudełka przez zręczne pracowniczki, złożone zostaną w składzie fabrycznym jako już gotowy towar.

DETAL ARTYK. PIŚM. SZKOLNYCH i BIUROWYCH

O Filatelistyce.

I.

Z góry uprzedzam, iż nie jest to rozprawa naukowa względnie ściśle fachowa, lecz li tylko taka pogadanka na znany temat: „Co każdy przeciętny obywatel o Filatelistyce, t. j. o zbieraniu marek (u nas mówi się: znaczkach) listowych wiedzieć powinien".

Niestety nie znam o „Filatelistyce" żadnego podręcznika, ni też rozprawy naukowo-fachowej, i dlatego też, jak już powiedziałem, przedmiot ten traktować będę jako lajek-samouk, i starać się będę „zdobyte" wiadomości, uprzystępnić Szan. Czytelnikom, którzy się filatelistyką, chociaż może tylko pobieżnie, interesują.

Filatelistyka jest to, zdaniem moim, „manja" zbierania i kolekcjonowania marek pocztowych, podobnie jak mumizmatycy „trudnią się" zbieraniem monet starożytnych i nowszych, medali etc.

„Fachowy" filatelista abonuje więc conajmniej 2 pisma filatelistyczne, posiada oczywiście katalogi polskie i zagraniczne — z ostatnich wymieniam np. Zumstein'a, Michel'a, „Senf", „Gibbons", ;;Yvert", „Bright" A. B. C. etc. — posiada naturalnie album do znaczków i to a) polskich, b) europejskich i c) zamorskich.

Posiada „lupę" do badania znaczków, „ząbkomierz" celem stwierdzenia ząbkowania danego znaczka, przyczem tu zaraz zaznaczam, iż odróżniamy 3 rodzaje ząbkowania: t. zw. linjowe, grzebieniowe i skrzyneczkowe.

„Porządny" zbieracz znaczków posiada „pincetę" do łatwego podjęcia znaczka, gdyż chwytając markę palcami, łatwo ją można uszkodzić, a chyba dziecko „winno" (podług filatelisty) wiedzieć, iż znaczek, u którego chociaż jednego „ząbka" brak — jest nic nie wart, choćby był najdroższy. (Dzięki Bogu, u ludzi inaczej!).

Filatelista posiada podręcznik, celem odróżnienia.. 129 kolorów i odcieni znaczków, posiada przyrząd, celem „wywoływania" t. j. odnalezienia wodnych znaków, prążkowania etc.

O dalszych „rekwizytach" filatelisty, jak: nalepkach pergam., podgumowanych, zwykle we formacie 14×20 mm do przylepiania znaczków w albumie; kopertach pergam. przejrzystych do przechowania dubletów, ochraniaczach znaczków wysokowartościowych, różnych zeszytach do znaczków z kilkuset polami (celem przesyłania znaczków dubletowych innym korespondentom do zamiany) — o kartkach zatyczkowych z paskami pergaminowymi etc. — wspomnieć należy tylko dla ścisłości.

Marki listowe zbiera się już od dziesiątek lat. Zagranicą istnieją potężne firmy filatelistyczne, posiadające dziesiątki miljonów znaczków, w wartości setek tysięcy, jeżeli nie miljonów złotych. Firmy te zatrudniają cały sztab fachowo wyszkolonych urzędników i ekspertów, posiadają całe laboratorja z precyzyjnymi aparatami i przyrządami do badania znaczków na ich „prawdziwość", gdyż należy nadmienić, iż znaczki listowe, podobnie jak banknoty, bywają ma-

sami podrabiane, oczywiście tylko wysokowartościowe i t. p. rzadkie okazy i błędnodruki.

W Polsce ruch filatelistyczny jest dotąd słabo rozwinięty, co zresztą jest zrozumiałem: tłumaczy się tem, iż Polska Odrodzona istnieje dopiero dziesiątek lat, podczas kiedy pierwsze marki pocztowe zagraniczne, święcić będą nie zadługo setną rocznicę.

Odróżniamy: znaczki ząbkowane, nieząbkowane, przebijające, nieużywane (czyste), używane (ze stemplem pocztowym), przekreślone atramentem lub ołówkiem, przedziurkowane (przeważnie telegraficzne), znaczki nalepione na liście (całej kopercie), posiadające częstokroć wyższą wartość, jak odlepione, np. znaczki Poczty Lotniczej. Tak samo znaczki posiadające oryginalne gumowanie, posiadają zazwyczaj wyższą wartość. — Również znaczki nieząbkowane (cięte) mają z reguły wartość wyższą.

Na czem polega więc przedewszystkiem wartość znaczków pocztowych? W pierwszej linji na jego rzadkości, t. j. t. zw. „błędnodruki" i najstarsze, to jest pierwsze wydania znaczków, w dalszym ciągu na posiadaniu kompletu znaczków danej serji względnie zbioru lub kraju.

Obliczono, iż odtąd wydano na świecie około 55.000 różnych znaczków pocztowych! Lecz śmiem twierdzić, iż niema człowieka ni instytucji, któraby posiadała „komplet" znaczków pocztowych dotychczas wydanych! Z drugiej strony posiadamy zbieraczy, jak np. król angielski, dalej British Museum w Londynie, oraz niektórzy nabobowie amerykańscy, którzy posiadają olbrzymie zbiory w wartości miljonów złotych! Wartość niektórych pojedyńczych znaczków pocztowych dosięga sumy 50000 zł. Niedawno np. sprzedano znaczek badeński 9 kreuzer, t. zw. błędnodruk (lipiec-sierpień 1852 r.) za horendalną sumę 40.000 franków!

Najnowsze katalogi i znaczków, np. „Michel 1928" wymieniają nierzadko cenę 9.000 do 20.000 marek niemieckich za 1 znaczek pocztowy!

Znaczki pocztowe (częstokroć jedne i te same) drukuje się na papierze białym gładkim cienkim lub grubym, lub też niebieskawym, rzadko kredowym białym lub kolorowym; na papierze z wodnym znakiem, prążkowanym poziomo lub pionowo.

Druk znaczków dokonywa się w druku zwykłym czarnym lub barwnym, a najczęściej w litografji. W ostatnich latach drukuje się znaczki pocztowe także drukiem wklęsłym (Tiefdruck), oraz t. zw. ofsetowym lub miedziorytem.

Druk znaczków pocztowych, częstokroć w nakładach wielomiljonych powoduje, iż niemal przy każdej nowej emisji zachodzą t. zw. błędnokruki, które przybierają nieraz formę — powiedziałbym — wprost groteskową! Nasuwa się tutaj mimowoli pytanie, czy znaczna część tych „błędnodruków" nie jest sporządzona na „zamówienie"!

Bo jakżeż możliwem, by powstały przy druku znaczków (choćby nawet „pośpiesznym") takie np. dziwolągi:

Pocata, Poczto, Pocsta, Poczcia, Po-czta, Pocz (zamiast Poczta), Polska (odwrócone k), Polska (odwrócone s), Po l ska, etc.!!!

Dalsze błędy na znaczkach polskich są mniej rażące: np. zamiast F (fenygów) wydrukowano odwró-

cone y, lub odwrócone 4; nadruk (innej wartości na gotowych znaczkach) odwrócony; dalej Ha, zamiast (H a l-halerzy) brak kropki lub zamiast kropki przecinek, złamana głoska lub cyfra, skrzywione lub złamane zero, brak części nadruku: np. 10 tysięcy: 10 tysię, lub brak wogóle dodatku: tysięcy, nadruk przesunięty (na ząbkowaniu) zamiast na środku etc; „łapa orła zalana i oddzielona od tułowia" etc. etc.

Nie sposób wymienić — nawet w części — wszystkich błędnodruków, zachodzących przy znaczkach pocztowych, których imię legjon! Jeżeli tu dodam odróżnianie kolorów, gdzie często jeden i ten sam znaczek posiada 4 i więcej odmian koloru, dalej znaczki „przeświecające", tło (fond) znaczka przesunięte, nadruk podwójny lub zalany, jedna litera lub cyfra cieńsza lub grubsza od normalnej, różne plamy, brak gwiazdki, kropka czworokątna (zamiast okrągła) etc. etc. — to mamy w przybliżeniu obrazek — pracy i pola popisu i zabiegów adeptów „sztuki filatelistycznej".

Czyż można się dziwić wobec tego, iż „prawdziwy" filatelista, zarówno — czy to jest mąż dojrzały lub dopiero młody gimnazjasta — częstokroć „nie doje, nie dośpi", byle tylko zyskać ten lub drugi znaczek, lub co ważniejsze, jaki rzadki błędnodruk, którego mu potem pozazdroszczą inni „fachowcy i koledzy".

Pięknie powiedział Anglik Chas. H. Fowle w angielskim czasopiśmie filatelistycznym „Mekeels Weekly Stamp News":

„Żadna medycyna nie wyleczy melnacholji, lecz zbiór znaczków pocztowych uczyni to z pewnością: doświadczyłem to! Medycyna nie spędzi trosk i utrapień z mego czoła, lecz przy moich znaczkach mogłem zapomnieć, iż jest coś na świecie, co się troską lub kłopotem nazywa!" —mki.

Projektowane wydanie cennika przez Koło Kupców Papierników w Warszawie.

„Tygodnik Handlowy" donosi, że w Kole Kupców Papierników nadzwyczaj intensywnie pracuje komisja cennikowa, wyłoniona celem opracowania i wydania cennika detalicznego, którył obowiązywał wszystkich kupców branży piśmiennej.

Prace tej komisji posuwają się w szybkim tempie naprzód i pojawienie się cennika jest kwestją bardzo krótkiego czasu.

Dość znamiennem jest, że handlowa prasa żydowska nawołuje kupców branży piśmienniczej do wzięcia przykładu z kupców chrześcijan. Prowincjonalne zaś koła kupców branży piśmienniczej w Łodzi, Lwowie, Wilnie i Krakowie, oczekują rezultatów pracy komisji cennikowej koła papierników warszawskich, aby pójść za ich przykładem, gdyż niemal wszyscy kupcy tej branży przyszli do przekonania, że wzajemne zwalczanie się konkurencji nietylko wprowadza niezdrową atmosferę na rynku przez różnolitość cen na jedne i te same przedmioty, ale i poważnie zagraża interesom i samemu istnieniu placówek handlowych.

Należy zaznaczyć, że kupiectwo z niecierpliwością oczekuje wyniku prac tych, z czego wnosić można, chętnie się podda ustanowionym cenom.

(Z tego samego założenia ustalił Związek Kupców Papierników w Poznaniu cennik detaliczny, obowiązujący wszystkich członków, który podaliśmy w ostatnim numerze naszego pisma i prosimy Koło Kupców Papierników w Warszawie o nadesłanie nam swego cennika, który także chętnie na łamach „Rynku Papierniczego" zamieścimy. — Red.).

DLA PRAKTYKI.

Nowe przepisy o agentach handlowych i wojażerach. Ministerstwo przemysłu i handlu opracowuje rozporządzenie, regulujące sprawy wojażerów. Odnośne przepisy mają być włączone do rozporządzenia wykonawczego do ustawy przemysłowej. Przedewszystkiem określone zostanie dokładnie zajęcie i rola wojażerów, przyczem ustalona będzie ścisła granica między zawodem wojażera i handlem domokrążnym, który podrywa w dużej mierze byt fachowego kupiectwa.

Wszyscy wojażerowie otrzymają specjalne legitymacje z fotografjami i będą mogli zabierać w podróż nietylko próbki, ale i towar. Komiwojażerom wolno będzie reprezentować nietylko jedną, ale kilka firm równocześnie, których nazwy wyszczególnione będą w legitymacjach.

Kilka przykładów obliczania papieru. Podając poniżej kilka formułek dla obliczania papieru, zaznaczamy, że w handlu, o ile chodzi o papier zwijany, używa się często jako jednostki wagę 1 m², zaś przy papierze ciętym, oblicza się wagę w kilogramach, za każde 1000 arkuszy.

1. Cenę papieru oblicza się mnożąc wagę 1000 arkuszy przez cenę 1 kg. Jeśli 1000 arkuszy waży 50 kg, cena 1 kg wynosi 1 zł, to 1 arkusz kosztuje 5 gr.

2. Ile waży 1000 arkuszy w formacie 60×80 cm, jeżeli 1 m² (1 metr kwadrat.) waży 78,2 gramów?

Długość arkusza mnoży się przez szerokość, a zatem 60×80 cm = 2400cm² razy 78,2 gramów (waga m²) = 18768 g; podzielone przez 10.000 cm₂ (1 m²) = 18.768 g, okrągło 19 kg.

3. Ile waży 1 m², jeżeli 1000 arkuszy w formacie 43×68 waży 25 kg?

10.000 cm² (1 m) razy waga arkusza w g (25 kg ×10.000 cm² = 25.000 g, podzielona przez iloczyn długości arkusza razy szerokość arkusza w cm, a zatem 43×68 = 250.000 podzielone przez 2924 cm² = 82,421 g.

4. Ile waży 1000 arkuszy w cenie 20 zł, jeżeli 1 m² waży 48 g i kosztuje 4 grosze?

Oblicza się w ten sposób: Wagę m² w gramach dzieli się przez cenę m² w groszach, a zatem 48 podzielone przez 4 = 12, pomnożone przez cenę 1000 arkuszy 2500 groszy = 28.800 g lub 28,8 kg.

5. 1000 arkuszy papieru w formacie 43×68 cm waży 40 kg. Ile ważyć będzie ten sam papier w formacie 57×78 cm?

W obu wymiarach papieru długość arkusza w cm mnoży się przez szerokość. 43×68 = 2924 cm², 57×78 = 4446 cm². 2924 cm₂ waży 40 kg, 4446 cm² waży 60,82 kg (2924 : 40 = 73,1; 4446 : 73,1 = 60,82)

Najważniejsze gatunki papieru.

Dla orjentacji podajemy zestawienie najczęściej używanych gatunków papieru.

Rotacyjny dla gazet (w rolach) waga m² 50—30 g.
Drukowy zwykły, gazetowy 30—32 kg.
Drukowy zwykły, satynowany 30—32 kg.
Drukowy afiszowy, biały, kolorowy, lub malowany na jednej stronie w rozmiarach 63×95 cm, 80×100 cm, 50×80 cm, 68×84 cm.
Drukowy dziełowy — niesatynowany.
Drukowy dziełowy — satynowany.
Drukowy do druku ilustracyjnego.
Drukowy rysunkowy, czerpany itp.

Okładkowy kolorowy, cienki (do zeszytów, broszur) 36—40 kg, format 63×95 cm.
Okładkowy grubszy, większego formatu (70×100 cm) ze względu na grzbiet książki i obcięcie tejże.
Bezdrzewny drukowy (półklejony).
Bezdrzewny kancelaryjny (całkowicie klejony).
Bezdrzewny dla tabel i ksiąg kupieckich.
Listowy do pisania atramentem, zwykły, bankowy itp.
Listowy do pisania na maszynie.
Pelur bezdrzewny lub drzewny, do przepisywania przez kalkę.
Karton satynowany na korespondentki, do pisania atramentem.
Karton niesatynowany na korespondentki, do pisania na maszynie.
Brystol na bilety wizytowe.
Karton Chromo (kredowy) (70×100 cm) dla druków barwnych.
Tektura drzewna biała (Holzdeckel), brunatna (Patentdeckel), szara (Graupap, Presspan).
Papier pakowy „Superior“ biały, na torebki. Patent. Hawanna (szary) rezeda, zielony itd., oraz pakowy dla celów specjalnych.

Oprócz tego są jeszcze specjalne gatunki np. pergaminowy, nutowy, dokumentowy, dla wyrobu kopert, litograficzny, bibułka matowa i przeźroczysta, obiciowy, bibułka atramentowa i do filtrowania. H. T.

Szybkość obrotów a zysk handlowy.

Jest to rzeczą zrozumiałą, choć u nas niestety jeszcze nie uznaną powszechnie, że wysokość zysku osiąganego z przedsiębiorstwa, zależy od szybkości obrotu towaru. W Ameryce przeprowadzono szczegółowe badanie nad tą kwestją, a wyniki tych badań odnośnie do sklepów spożywczych ilustruje poniższe zestawienie.

I tak zależnie od tego, czy w przedsiębiorstwie obrócono towarem 8 razy, czy też 12 razy do roku, wynosiły koszta i zysk osiągnięty, jak następuje:

	Obrót roczny	
	8 razy	12 razy
Pensje personelu	7,1%	6,8%
koszty handlowe	4,5%	3,1%
wynajem lokalu	5,5%	4,3%
zysk	**0,6%**	**2,3%**

Jak widzimy, gdy obrót jest tylko o połowę szybszy, wszystkie wydatki, a zwłaszcza ogólne koszta handlowe stosunkowo się zmniejszają, a zysk jest prawie 4 razy wyższy. Przyspieszenie obrotu towarowego ma szczególne znaczenie właśnie w naszych stosunkach, gdyż umożliwia ono posługiwanie się mniejszym kapitałem, a tego kapitału, jak wiemy — posiadamy w Polsce bardzo mało.

Dla przyspieszenia obrotu towarów posiada zaś, oczywiście oprócz innych warunków, doniosłe znaczeczenie możliwie dokładne przewidywanie spodziewanej sprzedaży, dokonanej w odpowiednich miesiącach ubiegłych lat, przyczem jednak należy też uwzględnić ogólną sytuację gospodarczą, o ile ona rokuje widoki zwiększonych, czy ewentualnie zmniejszonych obrotów. Im dokładniejsze będą takie preliminarze sprzedaży, tem sprawniejszym będzie tok w pracy w przedsiębiorstwie i tem łatwiej będzie kupcowi uniknąć przeładowania składów, lub też braku towarów.

Organizacja biur.

Fabryka Maszyn L. Zieleniewski. Buchalterja prowadzona jest wyłącznie systemem kartotekowym (Hintza) z prowadzeniem pisania przez kalkę odrazu do dziennika. Umożliwiło to bardzo szczegółowe rozbudowanie rachunkowości i doprowadzenia do stanu bieżącego bez powiększenia personelu.

Biuro zakupów posiada formularz zapotrzebowania wypisanego przez każdy oddział, który przechodzi przez biuro składów, akceptację dyrekcji do biura zakupów, na którem szef biura oznacza firmy, od których należy zażądać złożenia ofert i terminy samej dostawy. Kartki formularzowe odkłada się do terminarza, tak iż automatycznie w odpowiednim terminie

przypominają szefowi biura zakupów o potrzebie przypomnienia się opóźniającej się firmie. Pozatem istnieje teczka na oferty, służąca zarazem jako statystyka cen.

Biuro składów posiada tekę, służącą do stałej ewidencji stanu poszczególnych towarów pod względem ilości i wartości.

Korespondencja posiada znormalizowany arkusz listowy oraz szablony listów według odpowiednich formularzy.

Szczegółów danych statystycznych, dotyczących osiągniętych oszczędności dzięki racjonalnej organizacji, fabryka nie posiada, chodziło bowiem nie o oszczędność czasu i personelu, ile o uzyskanie szczegółowych i wielostronnych danych, potrzebnych dla Zarządu oraz automatycznego biegu poszczególnych spraw.

Ten cel został w całości osiągnięty, i pomimo, że żaden etap pośredni nie zostaje pominięty, okazały się jednak możliwe także oszczędności na zużytym czasie i wydatkach personalnych.

PRZEGLĄD PATENTOWY.

Wzory użytkowe Polski.

Suszka biurowa. Zakłady Przemysłowe Drzewne „Ksawerów" S. A. Radomsk. Nr. 832.

Składana biblioteka. Stanisław Skóra i Ska. Poznań. Nr. 840.

Części dodatkowe maszyny do pisania, chroniące wnętrze mechaniczne od kurzu i zmniejszające szmer. Neha Gildwarg. Warszawa. Nr. 848.

Mapa plastyczna. Józef Sidor, Poznań. Nr. 852.

Opakowanie. Stanisław Różnowski Kraków. — Nr. 865.

Tablica do mnożenia. Władysław Owerkowicz i Kazimierz Nagórski. Warszawa. Nr. 866.

WIADOMOŚCI z PRZEDSIĘBIORSTW.

M. Leszczyński i Ska, Fabryka Chemiczna S. A. Warszawa. Kapitał zakładowy wynosi 900.000 zł, podzielonych na 60.000 akcyj całkowicie wpłaconych. Postanowienie Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w przedmiocie powiększenia kapitału zakładowego o 300.000 zł drogą II-giej emisji złotowej 20.000 sztuk nowych akcyj opublikowane zostało w Nr. 86 „Monitora Polskiego" z dnia 14. 4. 1927 r. (R. H. przy Sądzie Okręgowym Warszawa B.VII. 1248).

Aron Nejfeld, księgarnia i materjały piśmienne w Mławie, Stary Rynek 12. Istnieje od lipca 1925 r. (R. H. A. 2723 Sąd Okręgowy w Mławie).

GRAFIKA i POKREWNE ZAWODY

Świetny popis naszego drukarstwa.

Zorganizowana staraniem Polskiego Tow. Graficznego w Poznaniu, wystawa w sali Domu Akademickiego — o której donosiliśmy już pokrótce — jakkolwiek skromna w rozmiarach budzi jednak duże zaciekawienie, którego dowodem poważna frekwencja zwiedzających, przyczem duży odsetek stanowią uczniowie szkól zawodowych.

Między in. zwraca uwagę Drukarnia Katolicka p. Winiewicza, która wystawia gustowne druki reklamowe, afisze, etykiety. Dalej Zakłady Graficzne firmy J. Goździejewski, pokazują opakowania, przybrania do kartonów, bonbonjer, świadczące o wielkiej staranności. Ładne wzory osnute na swojskich motywach daje drukarnia Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie. Każdego zaciekawią litografje szopki krakowskiej i teki wzorów wycinanek, dalej litografje artystyczne zakładów chemigraficznych T. Jabłońskiego i „Ryngraf" z Krakowa. Drukarnia Techniczna w Warszawie wystawia szereg gustownych dzieł, a wzory czcionek w różnym stylu — znana odlewnia Idźkowskiego w Warszawie. Drukarnie Tomaszewskiego i Wal. Jarosza w Poznaniu pokazują bogatą kolekcję druków. Uwagę zwraca spora ilość litografij, co dowodzi, że dużo drukarń posiada zakłady litograficzne i rywalizują z sobą skutecznie.

Pokrewny drukarstwu zawód, introligatorstwo, wystąpiło z bardzo ładnemi pracami. Najpoważniej i najestetyczniej przedstawiają się oprawy książek członków Pol. Tow. Graficznego, przyczem rzadkie dziś prace ręczne uderzają mile zwiedzającego. Również zwracają uwagę swem artystycznem wykonaniem prace introligatorskie zakładów Jahody w Krakowie. Firma Wł. Zdrojewski w Poznaniu przy ulicy Strzeleckiej daje kolekcję solidnych wyrobów posiadających duże walory pod względem precyzji wykonania. Papiery introligatorskie w różnych kolorach pokazuje Szczerbiński z Krakowa.

Na specjalną uwagę zasługuje wystawa „Eski", firmy założonej przez znanego obywatela i ofiarnego działacza narodowego p. Br. Śniegockiego. Kleje „Fortil" wykonane z krajowych surowców, wyrobiły sobie dobrą markę, również kleje do tektur „Dektol". Obok lakiery litograficzne Wielkopolskiej Wytwórni Chemicznej, ponadto mydła specjalne do użytku w drukarniach, dalej środek do mycia marki „Błabu" wyrób przemysłowców w Ostrowie.

Zaciekawienie wzbudzają druki starożytne, wypożyczone na pokaz z archiwum diecezjalnego, tak orginalnością opraw jak i krojem czcionek. Jest tu reprezentowane szacowne drukarstwo polskie z końca 18-go i początków 19-go wieku, a nawet i dużo starsze w całym swym splendorze patyny i walorów artystycznych.

Z najwyższem uznaniem patrzy się na rysunki graficzne wykonane pod kierunkiem artystycznym profesora Wronieckiego, przez uczniów Państwowej Szkoły Zdobniczej w Poznaniu. Są tam prace, które spotkały się z tak wielkiem uznaniem zagranicą, zyskując „Grand Prix" na Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu. Jest również wiele innych rysunków, nagłówków i winjet ciekawych.

Wreszcie wypada jeszcze wspomnieć, o pracach konkursowych członków na nagłówek Pol. Tow. Graficznego; jest ich przeszło 30. Ponadto uderzają mile ozdobne exlibrisy rysowane przez prezesa P. T. G. p. Gettlera, oraz sporo specjalności drukarskich, jak dyplomy wyzwalania uczniów, oparte na starych przywilejach i zrosłe z kunsztem graficznym, jak listy chrztu.

Powstanie i rozwój maszyn do składania.

Linotyp. — Typograph. — Monotina.

Patrząc na linotyp oczyma laika, możnaby mniemać, iż maszyna ta, to coś, co myśli i czuje, coś żywego. Niezliczone ilości części drobnych, każda z osobnem specjalnem przeznaczeniem, zmontowaych śrubami, składają się na całość linotypu. Pierwotny linotyp umożliwiał składanie tylko jednem gatunkiem pisma. Wszelkie odznaczenia trzeba było składać ręcznie. Taki to twór przedstawiona Europie poraz pierwszy na wystawie przemysłowej w Berlinie w r. 1895. Przyjęty zrazu z nieufnością, właściwą zresztą w stosunku do wszystkich ekscentrycznych wynalazków powoli zdobywał teren, zyskując w końcu wielką ilość zwolenników.

Duszą linotypu są matryce z wtłoczonem oczkiem litery, których mieści się w magazynie, okrągło licząc, około 1600 sztuk. Przez nacisk na klawisz luzuje się odpowiednia matryca w magazynie i spoda po obracającej się taśmie do wierszownika, który ją przyjmuje i szereguje. Dla wypełnienia prózni między słowami spuszcza się kliny z osobnego magazynu. O wypełnieniu wiersza daje maszyna znak dzwonkiem. Wtenczas przenosi składacz naciskiem na dźwignię odstawiony wiersz do przenośnika, który wędruje z wierszem przed formę odlewną. Krótko przed odlewem podbija maszyna automatycznie znajdujące się między słowami kliny do góry, przez co uskutecznia szczelne wypełnienie wzgl. justowanie wiersza. W międzyczasie podnosi się kocieł z metalem i ustnikiem swoim zamyka szczelnie formę odlewną. Uwolniona poprzednio pompa wtłacza teraz do formy odlewnej potrzebną ilość metalu i kończy w ten sposób manipulację odlewu. Kocioł z metalem wraca teraz do poprzedniej pozycji, kliny podbite do góry wpadają i elewator wraz z matrycami i klinami podnosi się i staje obok drugiego elewatora, który w międzyczasie z wysokości rozbieracza spuścił się na dół. Ostatni przejmuje wiersz matrycowy i podnosi go, kliny zostawiając, przed rozbieracz. Tu nadziewają się matryce pojedyńczo uzębieniem swojem na również uzębioną listwę. Rozbieranie odbywa się następująco: Matryce posuwają się po wymienionej listwie na pewnych tylko ząbkach. Skoro matryca ząbkami, na których wisi, natrafi w próżnię, t. zn. na brak odpowiedniego zęba w listwie, spada i ciężarem swoim wsuwa się w swój kanał. Odlany ołowiany wiersz obraca się w tym czasie wraz z kołem, przechodzi przez noże, obcinające go na wysokość i grubość i zostaje wypchniętym w kątnik. Proces ten powtarza się przy każdorazowem odlewaniu wiersza i jest równy przy wszystkich modelach i odmianach linotypu.

Pierwotny linotyp ulegał oczywiście ciągłym ulepszeniom. I tak zaprowadzono wkrótce po wynalezieniu matryce z dwoma a nawet trzema oczkami. Później zaprowadzono dwa, trzy i cztery magazyny w jednej maszynie. Umożliwiają one zestaw, składający się z kilku rodzai pism i kilku wielkości na szerokość do 32 cicer. Najnowszym wynalazkiem przy linotypie, to wprowadzenie magazynów bocznych, które zawierają matryce do 36 punktów wielkości. Nowalję tę zastosowali najwięcej Amerykanie do składania tamtejszych ogłoszeń. Upłynięcie patentów mergenthalerowskich

pobudziło liczne firmy do budowania nowych maszyn opartych na systemie linotypu z małemi zmianami i ulepszeniami. I tak znajduje się obecnie około 11 odmian tej maszyny w użyciu. Poznań ujrzał pierwszy linotyp w roku 1901, który sprowadziła drukarnia „Posener Tageblattu". Rok później znalazły się dwie ulepszone linotypy w drukarni „Pracy". Były to zarazem pierwsze maszyny na całą dzisiejszą Polskę.

Drugie miejsce wśród maszyn do składania zajmuje Typograph, wynalazku Rogersa i Brighta w Kanadzie, opatentowany w r. 1888. Jest on i mniejszy i chudszy co do objętości od linotypu. Typograph pracuje w podobny, choć mniej skomplikowany sposób, jak linotyp. Miejsce matryc zajmują tutaj sztabiki różnej długości, pouwieszane na drutach w kształcie owalnego kosza. Justowanie odbywa się za pomocą okrągłych konicznych pierścieni. I Typhograph uległ w międzyczasie rozmaitym ulepszeniom. Nadaje się on i używanym będzie w pierwszym rzędzie do zestawu gazetowego.

Trzeciem systemem maszyn do składania to maszyna pod nazwą Monolina, wynalazku Amerykanina Scudelera. Obecnie została budowa tej maszyny zawieszona. Pracuje ona sztabikami, w które wtłoczonych jest po 8 liter. Monolina sprawia na widzu wrażenie swoją konstrukcją. Aparat do rozbierania sztabików (t. zn. matryc) tej maszyny jest dziełem najdoskonalszej techniki na tem polu. Zresztą może ona składać tylko jeden rodzaj pisma i z tego powodu stoi w tyle za swoimi poprzedniczkami.

Dzień feralny.

Nie jestem zabobonnym; jednak zawsze, kiedy wstaję lewą nogą z łóżka, zdarzy mi się w ciągu dnia jakiś pech, choćby to nie był trzynasty danego miesiąca.

Ostatnio przeżyłem szczególnie feralny dzień. Od północy torturowały mnie okropne bóle zębów, które dopiero nad ranem się uśmierzyły. Ledwie zasnąłem — odzywa się dzwonek. Wyskoczyłem — lewą nogą naprzód — z łóżka i biegnę do okna.

„Co tam takiego?"

„Telegram!"

Ja po schodach do drzwi, aby przyjąć wiadomość hiobową. Przy słabym świetle jutrzenki czytam słowa: „Przyjeżdżam jutro — Eufrozyna". Eufrozyna jest moją świekrą.

Po ciosie tym przychodzę pomału do siebie i zamykam oczy, jednak nie długo rozkoszuję się spoczynkiem, bo w najrozkoszniejszej drzemce budzi mnie głos mej żony: „Kochany, wstawaj, — czas najwyższy!"

Tak było — brak dziesięć minut do rozpoczęcia pracy.

Dyszący i spocony przybywam z opóźnieniem do drukarni. Już przy drzwiach przyjmuje mnie metrampaż, oświadczając, że do romansu brak jeszcze 6 wierszy, które natychmiast musi mieć, bo forma ma już być dawno w maszynie.

Rzucam się natychmiast w bluzę, puszczam w ruch linotyp i — na świętego Gutenberga — gdzież manuskrypt?! Przypomina mi się teraz dopiero, że zabrałem go wczoraj wieczorem do domu, ponieważ żona moja chciała koniecznie wiedzieć, czy się „też w końcu dostaną". Już przychodzi metrampaż i żąda wierszów. Klął się na wszystkich świętych drukarzy, kiedy go zaznajomiłem z stanem rzeczy. Wojtek, najmłodszy uczeń siadł na rower i, hajda, po manuskrypt.

Po pół godziny zaczął ząb wyprawiać swoje harce, i to tak gruntownie, że mógłbym drapać się po ścianach. Redaktor przynosi góry manuskryptu. Dodając przyjemną wiadomość „Do dzisiejszego numeru!" Głowa mi się chce rozwalić.

Maszyna moja zwykle bardzo grzeczna, jest dziś opętana: raz nie wychodzi e, drugi raz pluje n; odkładacz stoi co chwila na „stój", pomiędzy tem wszystkiem strejkują kliny w swojej przedziałce. Taśma kolektorowa, pełniąca od długiego czasu swą służbę beznagannie, wybrała to feralne przedpołudnie na to, aby skończyć swe życie doczesne. I na dobitkę wszystkiego świdruje mi i szczypie w wypróchniałym zębie!

Dla dopełnienia miary przynieśli mi manuskrypt, który przy pobieżnem przejrzeniu, uważałem za pismo klinowe lub inne jakieś egzotyczne hieroglify. Lecz trzy razy w lewym kącie czerwono podkreślone kategoryczne: „Natychmiast stawiać!" nie pozwalało na żadne wątpliwości, że jest to manuskrypt, przeznaczony do dzisiejszego numeru. Już w trzeciem wierszu stanąłem nad jakimś potworem atramentowym. Redaktor napisał treść pomiędzy wiersze i kazał mi przez ucznia powiedzieć: „Że o tyle mądrym powinienem sam być!" Przyjemny gość.....

Odbitki, które przychodziły od korektora, przedstawiały dokładny zwierciadlany obraz mego w posadach wzruszonego jestestwa. Trupy i wesela w każdym prawie wierszu, a idjotyzm w najwyższym wymiarze święcił tryumfy.

Nareszcie wybiła godzina wieczorna — moje wybawienie. Przyszedłszy do domu, zastałem w skrzynce do listów monit z Urzędu Podatkowego, rachunek szwaczki dla mojej żony i uprzejme zaproszenie do wstąpienia do towarzystwa chowania umarłych. Moich trupów już pochowałem — a co ze mną po śmierci się stanie, jest mi zupełnie obojętnem!

Chochlik.

DLA PRAKTYKI.

Przechowywanie papieru. Do przechowywania papieru nadają się jedynie ubikacje suche, dobrze przewietrzane, o równomiernej temperaturze; miejsca, do których słońce bezpośrednio nie dochodzi. W powietrzu wilgotnem, stęchłem, papier się psuje. Pod wpływem wilgoci papier traci spoistość, staje się falisty i pokrywa się plamkami rdzy. Papier, zawierający drzewo, żółknieje; powietrze, przesiąknięte gazem świetlnym lub siarczanym, może w zapasach papieru poczynić znaczne szkody.

Papieru nie należy układać na samej ziemi, lecz w półkach.

Jeśli wskutek wilgoci papier stał się falisty, wadę tę można usunąć, przenosząc bele takie do suchego, niezbyt ciepłego miejsca, nie rozluźniając opakowania. Wilgotne deski też mogą zepsuć papier.

Konsumcja papieru w Stanach Zjednoczonych. W roku 1819 konsumcja papieru na głowę ludności wynosiła w Stanach Zjednoczonych 2 funty, w roku 1909 już 93 funty, a w roku 1923 — 169 funtów. Wzrost konsumcji przypisać należy ogromnemu rozwojowi prasy.

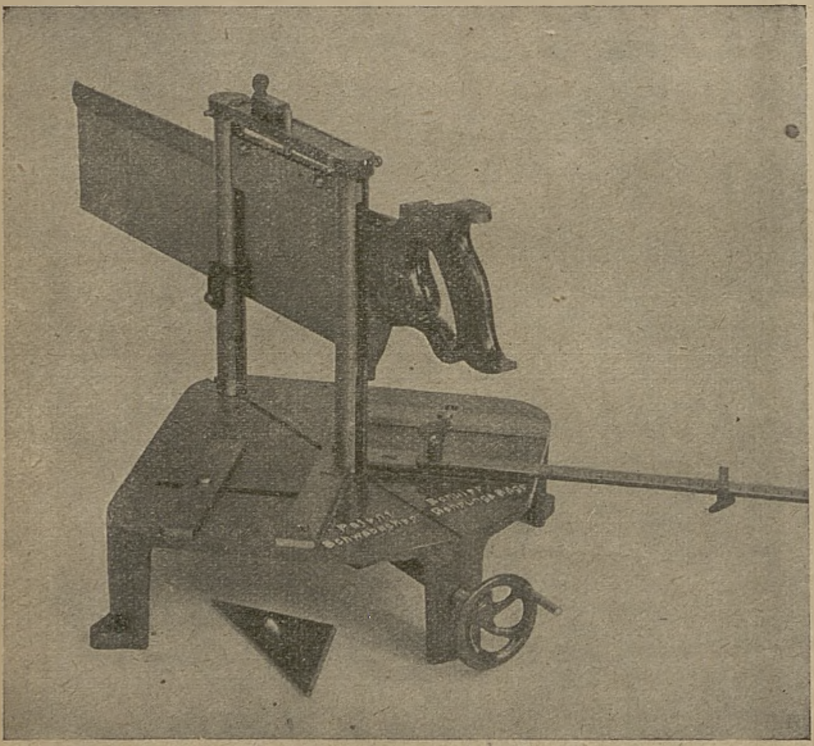
Stany Zjednoczone konsumują 6 razy większą ilość drzewa, aniżeli wynosi naturalny przyrost.

INTROLIGATORSTWO - KARTONIARSTWO

Postęp.

Dlaczego mamy się trudnić przestarzałemi metodami pracy i środkami pomocniczemi, kiedy postępująca technika trud ten zmiejsza i pracę upraszcza? Z powodu, że niektórzy czytelnicy „Rynku Papierniczego" trudnią się zaramowaniem obrazów — co, w nawiasach powiedziawszy, nie jest najgorszym interesem, chcielibyśmy poniżej podane wywody polecić ich szczególnej uwadze.

Poniżej zamieszczona ilustracja przedstawia nową ręczną piłę uciosową, i to patentowaną piłę uciosową skombinowaną ze ściskaczem do klejenia. W kołach szklarzy aparat ten jest już od dawna znany i w użyciu, mniej jednak w kołach introligatorskich. Świetne świadectwa, także z ostatnich czasów potwierdzają



znakomitą używalność tej nowej piły uciosowej, która cała skonstruowana jest z żelaza i zaopatrzona w amerykańską płatnicę (lisiak). Piła ta opuszcza wydeptane ścieżki przycinania ram. Z jednej strony z powodu, że podstawa piły, wzgl. wodzidło są nieruchome, co wyklucza rozstrojenie się piły i niedokładne cięcie, zaś z drugiej strony są przykładnie także nieruchome, a listwa, która ma zostać przyciętą, przymocowuje się, przez co nie potrzebuje być przytrzymana ręką. Piła sama (lisiak) podnosi się po każdem cięciu i nie przeszkadza posunięciu listwy. Miara prostopadła pozwala na bezpośrednie przycięcie, bez uprzedniego narysowania, dokładnej szerokości falcowej, obojętnie, czy przycinamy listwy szerokie czy wąskie. W przeciągu kilku sekund, tylko przez wyciągnięcie dwóch trzpieni, zamienia się piła w doskonały ściskacz do ram, co dla każdego, który nie jest zwyczajny, składać ramy wprost od ręki, oznacza wielką korzyść w pracy.

O dalszej możliwości zastosowania tej piły do prac, które mogą zostać wykonane jedynie za pomocą piły tarczowej, informują druki firmy fabrykującej ten aparat, taksamo podają ostatnie wszystko interesujące, dotyczące wykonania praktycznych prac przy pomocy tej patentowanej piły. Informacje te wysyła firma interesowanym bezpłatnie. Nowa piła jest coprawda nieco droższa, aniżeli zwykłe piły uciosowe, jednak nikt nie żałował jeszcze nabytku tego, o czem świadczy wielka ilość dobrowolnych świadectw.

Każdy interesowany, który się powoła na powyższy artykuł, otrzyma od firmy W. Schuler, Schwabach b. Nürnberg, wyczerpujący opis tego aparatu bezpłatnie. Bardzo interesujący jest druk ten z tego powodu, że zawiera on szereg ilustracyj, przedstawiających wykonanie praktyczne prac na nim. Nie napróżno mówimy: „Dobre narzędzia, pół pracy!"

KĄCIK PRAWNICZY

Prawo pracownika do urlopu.

Jeden z pracowników wystąpił przeciwko spółce akcyjnej „Adam Osser" w Łodzi o 43 zł 35 gr na tej zasadzie, że pracował w fabryce spółki przez cztery lata, zarabiając 2 zł 89 gr dziennie i w dniu 19 lutego 1926 został zwolniony, nie otrzymawszy 15-dniowego płatnego urlopu. Obiedwie instancje merytoryczne powództwo zasądziły.

Sąd Najwyższy, pod którego rozpoznanie sprawa powyższa przeszła na skutek skargi firmy pozwanej, orzekł, co następuje:

„Przedsiębiorca, rozwiązując umowę z pracownikiem przed udzieleniem mu urlopu,

wtedy tylko winien pracownikowi zapłacić za czas urlopu, gdy umyślnie zwalnia pracownika, aby nie udzielić mu płatnego urlopu, do którego pracownik nabył już prawo.

Wobec tego sąd wyrokujący winien ustalić, czy zachodzi przypadek rozmyślnego wydalania pracownika w celu pozbawienia go płatnego urlopu, co zależne będzie od okoliczności natury faktycznej.

Natomiast

wzgląd, iż zwolniony pracownik fabryczny w danym roku gdzieindziej urlopu już nie otrzyma, nie może mieć wpływu na uznanie pretensji pracownika za słuszną,

albowiem z mocy art. 2 ustawy o urlopach pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu,

tylko robotnicy zatrudnieni w górnictwie, gdy przechodzą w pewnym przeciągu czasu ze służby w jednym zakładzie do zakładu innego, nie przerywają przez to przepisanego dla uzyskania urlopu czasu pracy.

Z tego wynika, że pracownicy w innych gałęziach przemysłu przy przejściu od jednego do innego w myśl ustawy tracą poprzednią wysługę, przy obliczeniu nowego uprawnienia do urlopu.

Orzecznictwo cywilne Sądu Najwyższego.

Ochrona lokatorów. Wypowiadający najem ma obowiązek przytoczyć ważną przyczynę wypowiedzenia jedynie przeciw głównemu najemcy, a nie także i przeciw podnajemcy. — Podnajemca ma w sporze o wypowiedzenie tylko stanowisko działacza ubocznego. (Orz. Sądu Najw. z 23 listopada 1926, III. Rw. 1571/25).

HANDEL ZAGRANICZNY.

Gwarancje i ubezpieczenie kredytów eksportowych.

W ścisłym związku ze sprawą rozszerzenia akcji kredytowej dla produkcji i handlu, stoi kwestja gwarancyj i ubezpieczeń kredytów eksportowych. Dla Polski, która instytucyj dla zmniejszenia ryzyka operacyj handlowych zagranicznych nie zna, jest rzeczą niezbędną korzystanie w tej mierze z doświadczeń zachodnich.

W pierwszym rzędzie rozwinięcie i wykształcenie systemu gwarancyjno-asekuracyjnego dokonało się w Wielkiej Brytanji w okresie powojennym. Jednak jakkolwiek gwarancje rządowe w stosunku do kredytów, udzielanych angielskim eksporterom były duże, nie zabezpieczały one całkowicie od ryzyka.

Sprawa całkowitego ubezpieczenia od tego typu ryzyka jest w Anglji dotychczas otwarta. Tranzakcje z Rosją sowiecką są wyłączone całkowicie z systemu angielskich gwarancyj ubezpieczeń. Specjalnych urządzeń gwarancyjnych i ubezpieczeniowych dla handlu z Rosją sowiecką dotychczas w Anglji niema.

W Niemczech systemy ubezpieczeń i gwarancyj kredytów eksportowych doszły do wysokiego stopnia rozwoju. Prywatne ubezpieczenia kredytów eksportowych istniały tam już od kilku lat, jednakże projekt rządowy wykorzystania ich przy pomocy państwowej powstał dopiero na wiosnę 1926 r. i w ciągu tegoż roku został zatwierdzony przez Reichsrat i wprowadzony w życie.

Należy w Niemczech odróżniać 4 rodzaje systemów ubezpieczeń kredytów eksportowych:

1. Plan A: państwowy system ubezpieczeniowy, wprowadzony na mocy ustawy.

2. Plan B: system hamburski (odszkodowany może być tylko bank).

3. Plan C: ubezpieczenie kredytów w handlu z Rosją.

4. Inne rodzaje popierania eksportu przy pomocy dumpingu kredytowego.

We Francji w maju 1927 r. utworzona została instytucja dla sfinansowania kredytu eksportowego z kapitałem 15 milj. franków, mająca charakter prywatny, powstała w drodze porozumienia między eksporterami, bankami i towarzystwami ubezpieczeniowemi.

W Polsce potrzeba gwarancyj i ubezpieczeń kredytów eksportowych wprawdzie dość jednostronnie, jednak uzasadniona była nieraz koniecznością handlu z Rosją. Niełatwo jest u nas, gdzie pojęcie kredytu eksportowego wiąże się jeszcze b. ściśle z kredytem produkcyjnym, sprawę omawianą realizować. Tembardziej, że jest jeszcze wiele do zrobienia w dziedzinie zorganizowania ekspansji na większą skalę w dziedzinie udoskonalenia gospodarczej służby informacyjnej.

Dotychczas sposoby popierania eksportu przy pomocy środków kredytowych w Polsce ograniczają się do operacyj o charakterze bankowym. Ubezpieczanie ryzyka kredytowego nie jest stosowane i zakłady ubezpieczeniowe nie zajmują się prowadzeniem odnośnych gałęzi asekuracji. W akcji udzielania kredytów eksportowych udział biorą: Państwo, Bank Polski, oraz Bank Gospodarstwa Krajowego.

Kredyt eksportowy, udzielany przez Bank Polski ogranicza się do dyskonta weksli zagranicznych, pochodzących z tranzakcyj eksportowych. Do dyskonta przyjmowany jest tylko pierwszorzędny materjał wekslowy, mający faktyczną wartość równą złotu. Statut Banku Polskiego wyklucza możność prowadzenia operacyj gwarancyjnych, przeto udzielanie kredytów eksportowych o tym charakterze wykluczone jest z działalności banku. Pewnego rodzaju ułatwieniem dla polskich eksporterów, połączonem z pewnem odchyleniem od powyższej zasady, było ze strony banku podjęcie się operacyj dyskontowych z wekslami sowieckiemi.

Z dotychczasowej praktyki wynika, że weksle te kryte były bez zarzutu.

Bank Gospodarstwa Krajowego kredytów eksportowych w ścisłem tego słowa znaczeniu dotychczas udzielał mało. Przeważnie kredyty Banku udzielane w tym zakresie miały charakter kredytów na produkcję z uwzględnieniem eksportu. Kredyty udzielane były na zasadach ściśle bankowych, t. j. całkowitem zabezpieczeniem Banku od ryzyka.

Główną przeszkodę w rozwoju akcji kredytowej Banku dla popierania eksportu, stanowiły ogólne wady naszego wywozu, t. j. produkowanie i wywożenie towaru nieprzystosowanego do wymogów rynków zagranicznych, oraz niejednokrotnie stwierdzona niesolidarność naszych eksporterów w wykonywaniu zagranicznych kontraktów. Wszystko to powodowało pewne trudności w inkasie zagranicznych akceptów, dyskontowanych przez bank i ograniczało całą akcję do bardzo niewielkich rozmiarów. Gwarancyj kredytów eksportowych z przejęciem części ryzyka na własną odpowiedzialność Bank Gospodarstwa Krajowego nie udzielał, gdyż sprzeczne to jest z jego statutem.

Zdaniem dyrekcji Banku, kwestja kredytów eksportowych jest mniej aktualna od kwestji kredytów na produkcję towaru eksportowego; co się tyczy operacyj z wekslami sowieckiemi, to Bank Gospodarstwa Krajowego dyskotował weksle wystawiane przez instytucje sowieckie prawnie do tego upoważnione, oraz weksle „Sowpoltorgu".

Weksle te były w terminie wykupywane.

Stanowisko banków prywatnych w Polsce wobec zagadnienia finansowania i popierania operacyj eksportowych jest zasadniczo trudne, tak z powodu wysokiej stopy dyskontowej w kraju, jak i z powodu ograniczonych środków obrotowych, jakiemi banki te rozporządzają.

Z drugiej strony poświęcenie pewnej ilości środków kredytowych na współdziałanie w akcji udzielania kredytów gwarancyjnych przy eksporcie, nawet przy pewnym systemie ubezpieczenia ich od ryzyka, o tyle nie leży w zamiarach banków prywatnych, że kredyty te służyłyby przedewszystkiem w naszych warunkach dla popierania eksportu do Rosji sowieckiej. Banki prywatne stoją natomiast na stanowisku ścisłej izolacji od wszelkich operacyj z Rosją, mając na uwadze niemożliwość jakiegokolwiek regresu w stosunku do rosyjskich kontrahentów.

POSZUKIWANE ŹRÓDŁA ZAKUPU

W rubryce tej zamieszczamy poszukiwane źródła zakupu **bezpłatnie**. Za nadesłaniem 20 groszy na ofrankowanie listu i powołanie się na numer niniejszej rubryki, podajemy adres poszukującego. Nie pośredniczymy jednak przez dalsze wysyłanie ofert i wzorów.

Poszukuje się dostawców wzgl. fabrykantów na:

10. Kołomyja. Matryca (spód do wyginania drutu) do maszyny introligatorskiej, szyjącej drutem.
20. Kraków. Torebki papierowe różnych gatunków i jakości. (Uprasza się wszystkie fabryki torebek papierowych o podanie adresów).
21. J. J. Rafja biała i kolorowa.
22. J. J. Przyrządy introligatorskie w Poznaniu.
23. Lwów. Wytwórnia kartonów. Papier bezdrzewny oraz tektury.
24. Tarnów. Drewniane kasetki rzeźbione.
25. Tarnów. Złote owalne ramki.
26. Drohobycz. Imitację skóry do celów introligatorskich.
27. Włocławek. Klisze lub matryce do ilustracji gazetowych. (Chodzi o wytwórnie francuskie).
28. Czersk. Czcionki drewniane afiszowe.
29. Bielsko. Aparaty do rolek papierowych. (Secare apparate).
30. Mysłowice (G. Śl.). Przedmioty z masy papierowej.
31. Aleksandrów Kuj. Malowanek świątecznych niemieckiej firmy „L. & B." główne przedstawicielstwo. Pożądane oferty z wzorami za zaliczeniem pocztowem, lecz tylko od generalnej reprezentacji na Polskę.
32. Aleksandrów Kuj. Znaczków pocztowych używanych do sprzedaży komisowej.
33. Wilno. Papier podklejany płótnem do wyrobu kopert.

OGŁOSZENIA OSOBISTE.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Jankowski, Poznań — Za administrację: Mieczysław Duszyński, Poznań.

Drukiem drukarni Ludwika Kapeli w Poznaniu.